LUD

Diretor: Dr. Edvino Tempski
Proprietário: Dr. Antônio Firakowski

REDAÇÃO: Av. Dr. Jaime Reis 583, Fone 1-4-9-3.
Adres pocztowy: Redação «Lud», C. P. 155, Curitiba, Paraná

Prenumerata roczna: w kraju — Cr. $ 60,00; poza Brazylią — Cr. $ 90,00; cena egzemplarza — Cr. $ 1,50.
Redakcja przyjmuje od 8-mej rano do 5-tej po południu

Tabela de anúncios: Nas páginas de anúncios: Cada centímetro quadrado — Cr. $1,00; sôbre os anuncios semestrais e anuais — á tratar.

ROK XXIV | Curitiba, 30 marca (de março de) 1949 | NR 13. (118)

Prześladowanie religijne w Polsce

Pakt Atlantycki ogłoszony

POTĘGA DEMOKRACJI, POSTRACH SOWIETÓW

Ogłoszony został oficjalnie tekst Paktu Atlantyckiego. Ceremonia złożenia podpisów odbędzie się w Washingtonie w dniu 4-go kwietnia przy udziale ministrów spraw zagranicznych zainteresowanych mocarstw, z sekretarzem stanu D. Acheson na czele. Pakt wejdzie w życie po ratyfikowaniu go przez sygnatariuszy drogą konstytucyjnych procesów, właściwych każdemu z państw.

Pakt składa się ze wstępu i 14-tu artykułów. Treść sformułowana jest w ten sposób, że nie narusza postanowień karty Narodów Zjednoczonych, która w artykule 51 dopuszcza tworzenie przymierzy regionalnych w wykonaniu prawa narodów do samoobrony przed agresją. Pakt zawarty zostaje na czas nieokreślony, z tym, że po dwudziestu latach każdy z sygnatariuszy ma prawo opuszczenia koalicji za rocznym wypowiedzeniem. Ze stanowiska Stanów Zjednoczonych pakt precyzuje amerykańską strefę bezpieczeństwa, przesuwając ją daleko poza granice geograficzne kraju. Strefa bezpieczeństwa obejmuje całą zachodnią półkulę (na mocy paktu panamerykańskiego w Rio de Janeiro), cały Ocean Atlantycki na północ od zwrotnika Raka, zachodnią Europę od przylądka północnego do zatatoki biskajskiej, Italię i Alger w basenie Morza Śródziemnego oraz wszystkie tereny, na których stacjonowane są garnizony amerykańskie łącznie z Berlinem.

Kluczowym postanowieniem paktu jest artykuł piąty, który stanow, że atak na jednego z sygnatariuszy będzie uważany za atak na wszystkich i że w wypadku takiego ataku pozostałe państwa udzielą napadniętemu natychmiast takiej pomocy, jaka będzie uważana za konieczną, do akcji obrojnej włącznie.

Departament Stanu wydał objaśnienia do paktu w postaci specjalnego dokumentu nadto zaś Dean Acheson wyjaśnił postanowienia paktu na konferencji prasowej i w przemówieniu radiowym do narodu. Zapytywany przez dziennikarzy Sekretarz Stanu odpowiedział, że atak na samolot amerykański wiozący żywność do Berlina będzie atakiem w zrozumieniu paktu, bez względu na to czy nastąpi on nad strefą amerykańską czy sowiecką. Na dalsze zapytanie, czy przewrót wewnętrzny w jednym z państw, które pakt podpisały, będzie uważany za agresję z artykułu piątego, Acheson odpowiedział, że jeśli przewrót taki organizowany był z zewnątrz, może mieć zastosowanie artykuł czwarty paktu, który przewiduje konsultację sygnatariuszy w wypadku zagrożenia niepodległości jednego z nich.

W przemówieniu radiowym Acheson uwypuklił pokojowe zamiary, jakie leżą u podstaw paktu. Sekretarz Stanu uważa pakt za instrument przeciwdziałania agresji, gdyż — jak powiedział Prezydent Truman — gdy da się wyraźnie do zrozumienia, że agresja spotka się z natychmiastową odprawą, atak może nigdy nie mieć miejsca. Zaznaczył dalej Acheson, że mimo zawarcia paktu Stany Zjednoczone nie ograniczą swoich zainteresowań do obszarów w pakcie sprecyzowanych. Zagrożenie pokoju i bezpieczeństwa gdziekolwiek na świecie, będzie w dalszym ciągu przedmiotem troski Ameryki, a pomoc amerykańska będzie słana wszędzie, gdzie może okazać się skuteczną.

Postanowienia artykułu piątego nie zawierają automatycznego zobowiązania przystąpienia Stanów Zjednoczonych do wojny. Prawo wypowiadania wojny zastrzeżone jest konstytucyjnie Izbom Ustawodawczym i pakt prawa tego nie narusza. Ostateczna ocena charakteru agresji i rodzaj reakcji zależą zatem od decyzji Kongresu. Zarówno jednak Senatorzy jak i ambasadorowie zainteresowanych państw, wyrazili przekonanie, że Kongres Stanów Zjednoczonych nie będzie zwlekał z wypowiedzeniem wojny w wypadku zbrojnego ataku na jednego z partnerów paktu.

Większość prasy amerykańskiej ocenia pakt atlantycki zdecydowanie dodatnio, podkreślając jego przełomowy dla polityki amerykańskiej charakter.

Narody w Pakcie Atlantyckim liczyć będą 333 miliony ludności.

PRASA FRANCUSKA

o prześladowaniu religijnym w Polsce

Czytany w całej Europie katolicki dziennik francuski „La Croix" daje przegląd sytuacji religijnej i prześladowania Kościoła katolickiego w Polsce. „Wszelkie oznaki wskazują na tó — pisze La Croix — że coraz bardziej napięte stosunki między reżymem a Kościołem w Polsce zamienią się w niedalekiej przyszłości w otwarty konflikt".

Dziennik francuski streszcza historię stosunków państwowo-kościelnych w jednym z najbardziej katolickich krajów w Europie — w Polsce, gdzie 95 procent obecnej ludności wyznaje wiarę katolicką i pisze: „Gdy komuniści pochwycili władzę w Polsce po drugiej wojnie światowej unieważnili natychmiast Konkordat, ale nie odważyli się iść dalej ze swym programem antyklerykalnym. Własność kościelna nie została rozparcelowana, szkoły parafialne mogły nadal istnieć, a w szkołach publicznych nadal wykładano religię. Prasa katolicka rozpoczęła swą działalność. Rząd pomagał nawet w odbudowie kościołów. Równocześnie jednak poczęto pocichu podkopywać podstawy kościelne i religijne. Partia katolicka została rozwiązana, własność kościelna obłożona olbrzymimi podatkami, a pomoc przy odbudowie kościołów cofnięta całkowicie w roku 1947. Pozatem prasie katolickiej odebrano wpływ przez rygorystyczną cenzurę i przydział papieru, wystarczający zaledwie na zaspokojnie połowy abonentów. Zamknięto „Tygodnik Warszawski" a redaktorów aresztowano. Wyeliminowano wpływ Kościoła na działalność społeczną i charytatywną, a do totalnej nowej organizacji młodzieżowej ZMP nie dopuszczono żadnego kapelana.

„Mimo tego wszystkiego do września ubiegłego roku reżym postępował jeszcze ostrożnie. Komuniści czuli się jeszcze za słabi wobec silnego wpływu Kościoła katolickiego, a pozatem mieli nadzieję otrzymania pożyczki z Zachodu. Od września komuniści zmienili taktykę. Wpłynęły na to trzy powody: 1. Stracono nadzieję otrzymania pożyczki, 2. reżym wzmocnił swoją pozycję i 3. nieprawomyślność marszałka Tito wstrząsnęła podstawami komunizmu. Reżym nie chciał już dłużej tolerować niepewności i wahań. Od pięciu miesięcy komunistyczne dzienniki w Polsce prowadzą nieustający atak na duchowieństwo i Kościół katolicki w przygotowaniu opinii publicznej do drastycznej akcji reżymu. Należy oczekiwać zamknięcia szkół religijnych i usunięcia religii ze szkoł publicznych. W Jednym wypadku dokonano już tego w diecezji katowickiej, gdzie reżym oświadczył, że rząd nie dysponuje funduszami na nauczanie religii. Gdy księża ofiarowali się uczyć religii za darmo, odrzucono ich ofertę i nie dopuszczono do szkół. Od września Kościół Katolicki w Polsce znosi prześladowanie w milczeniu. Kierunek na przyszłość nada arcybiskup Stefan Wyszyński, prymas Polski i następca kard. Hlonda. Jednak już obecnie wyłaniają się dwa kierunki: Jeden reprezentowany przez duchowieństwo wiejskie, które pod wpływem rolników sprzeciwiających się kolektywizacji i komunizacji wsi polskiej, raczej jest za podjęciem walki i oporu. Drugi kierunek reprezentuje wyższe duchowieństwo, które jest raczej zdania, by „przeczekać burzę". Nastrój duchowieństwa wiejskiego zobrazował nam jeden z podwarszawskich wiejskich proboszczów, który powiedział: Nie możemy przyglądać się biernie temu co się dzieje, jeśli nie chcemy, by nam całkowicie zniszczono Kościół".

Napięcie pomiędzy rządem warszawskim i Paryżem

(ZPPA) — Jak oświadczono w kołach rządowych, warszawskie ministerstwo spraw zagranicznych przesłało ambasadzie francuskiej w Warszawie nową notę, w sprawie wypadków przy pracy, jakich ofiarą padają górnicy polscy we Francji. Wystąpienie to jest dalszym ogniwem w wytwarzaniu napięcia politycznego pomiędzy Paryżem a Warszawą. Istotnym powodem tego stało się podjęcie przez Francję energicznych kroków przeciw działalności dywersyjnej tych robotników polskich, których wciągnięto do roboty komunistycznej.

Zaostrzenie stosunków pomiędzy rządem francuskim a reżimem ma charakter wyłącznie polityczny, a ostatnia nota wskazuje, że napięcie to nie słabnie, lecz wzrasta.

Tydzień w Brazylii

Skróty depesz

— **Wielka Wystawa Przemysłu, Handlu i Rolnictwa** odbędzie się w São Paulo dnia 9-go kwietnia.

— **Konsulat Amerykański** odmówił wizy wjazdowej Candido Portinari, jednemu z kandydatów brazylijskich na kongres uczonych w sprawie pokoju światowego.

— **Sekretariat Rolnictwa** w Pernambuco otrzymał z S. Paulo 2 tysięce worków nasion bawełny.

— **Rząd Federalny** udzielił 5 milionów kruzeirów pożyczki na budowę drogi kołowej Rio — Teresópolis.

— **Prezydent Dutra** podpisał dekret, na mocy którego Stany, jak Maranhão, Ceara, Grande do Norte, Paraiba, Sergipe, Alagoas, Espirito Santo, Goiás i Mato Grosso otrzymają 100 milionów kruzeirów zapomogi na swoje cele gospodarcze.

— **Departamet Rolnictwa** w Rio Grande do Sul rozdał w ub. r. 13.660 worków pszenicy na zasiew. W b. r. ma dostarczyć kolonistom 22 tysięcy worków pszenicy.

— **Szef Policji Rioskiej,** generał Lima Câmara, wydał do wszystkich delegatów policji ostry nakaz, by wszczęli energiczną kampanię przeciwko grom hazardowym „jogo de bicho". Ci, którzyby nie wypełniali sumiennie tego obowiązku, utracą posadę.

— **W Recife** wykryto w parku lotniczym szajkę złodziei, na czele których stał sierżant Martins da Cruz, który sprzedał różnych materiałów za sumę 200 tysięcy kruzeirów.

— **Vieira Machado,** szef Brazyliskiej Misji Handlowej w Londynie przeprowadza z rządem angielskim rozmowy w sprawie zakupu przedsiębiorstw brytyjskich na terenie Brazylli, do których należą: droga kolejowa „Leopoldina Railway Co". „Great Western Railway". Na podstawie umowy Brazylia ma zapłacić 13 i pół miliona funtów szterlingów.

— **Z Maceió,** stolicy stanu Alagôas, donoszą, że wody na rzece S. Francisco podnoszą się; miasto Penede zalane, w skutek czego 6 tysięcy osób straciło dach nad głową.

— **Carlos Botelho,** słynny uczony brazylijski, otrzymał od rządu francuskiego odznakę Legii Honorowej za zasługi na polu medycyny.

— **Dyrekcja kolejowa** w Rio otrzymała wiadomość, że z Filadelfii wysłano 23 wagony z najnowocześniejszymi urządzeniami, będą one kursowały na linii Rio — Belo Horizonte — S. Paulo.

— **Na Nowym Statku** „Madalena", kursujący między Anglią a Ameryką Południową, przyjechało do Rio 135 pasażerów, między którymi znajdowali się także i imigranci

— **W Rio,** w przejeździe do Argentyny bawiła grupa oficerów polskich, których rząd argentyński zaangażował jako techników wojskowych do swej armii.

— **Perkowski** mianujący się „biskupem" kościoła Hodura, służalec Stalina, został wreszcie aresztowany przez policję sanpaulistańską.

Z BLISKA

— **W Kurytybie**, dnia 26 b. m. została uroczyście otwarta Szkoła Socjalna przy ulicy Dr. Jaime Reis, 415.

— **Przez port Paranaguá** wywieziono za granicę w tym roku 1.164.077 worków kawy, podczas gdy przez port Santos 407,927.

— **Policja Sanpaulistańska** przeznaczyła 10 tysięcy kruzeirów nagrody dla tego, który chwyci i odda policji bandytę Zé Adão Filho, który wymordował rodzinę japońską Kenzi Naganishi.

— **W ubiegłą niedzielę**, t. j. 27 b. m. wybuchł wielki pożar w fabryce dykty firmy Victorio Colle & Irmãos Ltda., który zniszczył wielkie depozyty drzewa.

— **W Regente Feijó** policja chwyciła komunistę João Luiz Salvador, który usiłował podpalić kościół parafialny w tej miejscowości; złoczyńca oblał naftą ołtarz główny a następnie podpalił; schwytany na gorącym uczynku, oświadczył, że jego zadaniem jako komunisty i ateisty jest niszczyć wszelkie zabytki religijne.

— **W Kurytybie**, w szpitalu dla dzieci zostanie utworzony specjalny pawilon chorób zakaźnych. Koszta instalacji wyniosą 800 tysięcy kruzeirów.

— **Na Praça Tiradentes**, naprzeciw ulicy Marumby samochód ciężarowy, chcąc ominąć rowerzystę wjechał na 3 limuzyny; strat w ludziach nie było, jedynie materialne.

— **Policja Sanpaulistańska** aresztowała niejakiego Olimpio Gonçalves Mateus za defraudację 1 miliona kruz. w »Banco Fin. Novo Mundo«.

— **Policja celna** aresztowała Anglika Ferdynanda Stanley'a, który trudnił się przemytem mięsa; płacił on po 4 kruz. za 1 kg. a sprzedawał po 12.

— **W São Paulo** zostanie utworzony przystanek dla imigrantów.

— **W miejscowości Porto Velho**, w stanie Rio de Janeiro dzieją się cuda; dotychczas zanotowano 15 uzdrowień. Setki pielgrzymów i chorych przybywa do tego miasteczka.

— **Kurytyba**, Stolica Parany rok rocznie obchodzi w dniu 29 marca dzień swego założenia. W tym roku upłynęło już 256 lat od założenia Kurytyby; pierwsza Rada Municypalna powstała właśnie dnia 29 marca 1693.

MATKA KSIĘDZA PRAŁATA IZYDORA MIKOSZA NIE ŻYJE

W dniu 25 marca odeszła do wieczności ś. p. Franciszka Mikoszowa, przeżywszy 67 lat, pozostawiając w żałobie 7 dzieci.

Zaszczytem dla rodziny chrześcijańskiej jest oddanie dzieci na służbę Bogu. Mało jest jednak rodzin takich, które by spotkała tak wielka łaska, by aż czworo dzieci wychować na służbę Bożą. Łaskę taką wyprosiła sobie przez modlitwę i pracę ś. p. Franciszka Mikoszowa. Dwaj bowiem jej synowie doszli do ołtarzy Pańskich; ks. Izydor, niedawno odznaczony godnością Prałata, jest Proboszczem przy Katedrze kurytybskiej, drugi, ksiądz Michał sprawuje obowiązki proboszcza w Marquez de Abrantes. Dwie córki wstąpiły zaś do Sióstr Miłosierdzia.

Pogrzeb odbył się w tym samym dniu przy licznym udziale krewnych, przyjaciół i znajomych z Kurytyby i Abranches, gdzie ostatnio Zmarła mieszkała.

Redakcja »LUD« przesyła ks. Prałatowi i Rodzinie wyrazy współczucia.

NA FUNDUSZ PRASOWY złożyli:

PP.: Jan Szczygieł	Cr.	50,00
A. Kroll	»	100,00
Jerzy W.-ski	»	30,00
Józef Krawczyk	»	20,00
W. Rolla	»	15,00
NN. z S. Paulo	»	100,00

Szanownym Ofiarodawcom składa Redakcja »Ludu« serdeczne podziękowania.

UWAGA!

Wykonujemy wszelkie druki, jak zaproszenia, programy, wizytówki, bloki rachunkowe. Wykonanie dobre i szybkie. Ceny niskie.

PROCES KRAWCZENKI

Proces Krawczenki był bitwą, wydaną najlepszym mózgom sowieckim, bitwą, w której te mózgi zdaje się zostaną pokonane. Bez względu na to, czy komuniści francuscy zapłacą odszkodowanie i koszty procesu, Krawczenko jest pierwszym człowiekiem, który zmusił propagandę moskiewską do defenzywy. Na jego apel odpowiedziało przeszło 5.000 uciekinierów z Rosji, by zaświadczyć prawdziwość jego książki. Z tego Krawczenko wybrał tylko małą grupę, której zeznania łączyły się bezpośrednio z ustępami książki. Świadkowie ci wprowadzili sąd do więzień, obozów i sowieckich izb tortur — i sąd ogarnęło przerażenie. Niektóre z zeznań miały jeszcze większą siłę przekonującą, niż książka. Prasa francuska poświęciła zeznaniom całe kolumny i wielu ludziom otwierają się teraz dopiero oczy na istotę komunizmu. Krawczenko okazał się naturą bojową i mężną. Do Paryża przybył osobiście mimo wielu ostrzeżeń, co więcej — wybiera się z odczytami w tournée po Europie. Brały w procesie najżywszy udział, choć cierpi na wrzód w żołądku i 15—20 godzin na dobę pracował w związku z procesem. Swych obrońców doprowadzał do rozpaczy. Ponieważ nie mówił po francusku, uciszali go łamanym językiem angielskim, a niektórzy wszyscy trzej adwokaci chwytali go za ubranie i siłą sadzali na miejscu. Ale i wybuchy furii Krawczenki okazały się pożyteczne, bo wytrąciły wielu świadków sowieckich z ich wystudiowanej pozy. (»Daily Mail«).

WYMIERAJĄCE NIEMCY?

Zmarły niedawno niemiecko-amerykański uczony dr. Gustaw Stolper stwierdza w książce »German Realities«, że w r. 1980 Niemcy staną się narodem drugorzędnym, liczącym niespełna 40 milionów ludzi. Przedwojenna 2-milionowa nadwyżka urodzin, wywołana przez ostrą propagandę populacyjną, już się wyczerpała. Straty wojenne wynoszą co najmniej 4 miliony ludzi zdaniem Marszałla, ale Stolper oblicza, że podczas działań wojennych na wschód od Odry i Nysy zginęło 7 milionów mieszkańców. Na obecnych 66 milionów przypada 37 milionów kobiet i tylko 29 milionów mężczyzn, najbardziej przerzedzonych w rocznikach 18-50. Naród niemiecki szybko »starzeje się«. N. p. w Zagłębiu Ruhry na 100 robotników 65 ma powyżej 40 lat, gdy przed pierwszą wojną światową było ich tylko 25. Ilość robotników poniżej 29 lat spadła w ciągu jednego pokolenia z 45 na 13 na 100. W kopalniach, gdzie przed 20 laty tylko wyjątkowo zatrudniano górników powyżej 40-stki, obecnie jest ich 2|3.

TRIUMWIRAT W MOSKWIE?

Zdaniem agencji United Press jest rzeczą bardzo możliwą, że następstwo po Stalinie obejmie nie jednostka, lecz trzech członków Politbiura — Mołotow, Malenkow i Bułganin. Wniosek taki wypływa z faktu, że jest rzeczą niemożliwą znalezienia człowieka o formacie Stalina, oraz połączenie w jednym ręku trzech urzędów, które łączy Stalin — generalissimusa sił zbrojnych, premiera i generalnego sekretarza partii. Po śmierci Zdanowa prawdopodobnie tylko Malenkow wchodzi w rachubę jako przyszły generalny sekretarz. Przez szereg lat był on prywatnym sekretarzem Stalina a z końcem lutego podpisał dekret o zniżce cen imieniem partii. Jako przyszły premier możliwy jest Mołotow, jako naczelny wódz — Bułganin. Od zakończenia wojny ten burmistrz Moskwy został szybko podciągnięty przez Stalina w karierze wojskowej i przejął zadania, które poprzednio należały do Woroszyłowa.

PIĄTA KOLUMNA

Komuniści nie lubią, jeśli się ich nie nazywa Piątą Kolumną. A jednak . . . Gdy przed kilku tygodniami Stalin wykonał swój manewr pokojowy, natychmiast na znak z Moskwy odezwały się flety Cachina i Thoreza. Ponieważ Truman ofertę Stalina zlekceważył i dojrzał Pakt Atlantycki, na pulpicie znalazła się stara partytura z bębnami i trąbami. Posłuszni przywódcy Piątej Kolumny we wszystkich krajach kompromitują swą ojczyznę, choć wiedzą, że kosztować ich to będzie utratą części członków i sympatyków, widzących w komuniźmie radykalną partię narodową. Ze stanowiska rosyjskiego imperializmu jest jednak obojętne, ile sympatyków mają partie komunistyczne. Rachunek opiera się dziś wyłącznie na pewnych i ślepo posłusznych partyzantach. Thorez i Togliatti otrzymali rozkaz przekonania opinii w Stanach Zjednoczonych, że Pakt Atlantycki jest bez wartości, ponieważ komuniści rozłożą siły zbrojne państw zachodnio-europejskich. (»Tiroler Zeitung«).

Z dziejów sowiecko-niemieckiej sielanki

Bliski współpracownik Ribbentropa Erich Kordt opowiada w swej książce »Wahn und Wirklichkeit«:

Wrześniowa podróż Ribbentropa do Moskwy nie była już lotem w nieznane. Mołotow złożył gratulacje z powodu wejścia wojsk niemieckich do Warszawy i teraz należało wraz z Rosjanami dokonać nowego podziału Polski. Na lotnisku moskiewskim zamiast mizernej flagi z fałszywie przyszytą swastyką — las flag niemieckich i sowieckich. Kompania honorowa lotnictwa i orkiestra. I przejazd przez Moskwę czarnym samochodem pancernym, użyczonym przez Stalina. Na Kremlu Stalin raz jeszcze składa gratulacje z powodu zwycięstwa nad Polską i proponuje przesunięcie granicy niemieckiej dalej na wschód, na Bug w zamian za pozostawienie Sowietom Litwy. Jeden z doradców zwraca Ribbentropowi uwagę, że jest to granica identyczna z linią Curzona. Czyżby Stalin liczył się z sytuacją, że mocarstwa zachodnie zainteresują się wschodnią granicą Polski? Ribbentrop telefonuje do Obersalzberg i w 7 minut potem podzielono Polskę zgodnie z propozycją Stalina. Na zakończenie odbył się trzygodzinny bankiet w złotej Tatarskiej Sali na Kremlu. Rosjanie wychylali toasty na cześć Hitlera, zwycięskiej armii niemieckiej i wszystkich po kolei gości. Co udenerzyło Niemców: ilekroć Stalin zadzwonił w swą szklankę, wszyscy Rosjanie nagle milkli, wpatrując się w dyktatora z wyrazem przerażenia...

ZEZNANIE ŻYDA POLSKIEGO O OBOZACH W ROSJI

Wybitny członek żydowskiego Bundu w Polsce, dr. Jerzy Gliksman, adwokat, autor Książki »Tell the West«, mówi jasno i treściwie: »Aresztowano mnie w Wilnie i bez żadnej rozprawy sądowej deportowano do obozu pracy pod Archangielskiem. Początkowo rąbałem drzewo w Uchtiżmlagu (nad rzekami Uchta i Izma). Później pracowałem w cegielni. Straszliwa nędza i głód. Pracowałem po 15 godzin na dobę. Choroby dziesiątkowały nas, dozorcy-kryminaliści znęcali się nad nami w okrutny sposób. Za odmówienie pracy groziła natychmiastowa śmierć. Wywieziono w tym czasie do obozów w Rosji około milion Polaków oraz 350,000 żydów polskich, z których według mego przekonania zginęło już 190,000 w obozach koncentracyjnych. Zginąłbym i ja, gdyby nie układ generała Sikorskiego, który mnie wyrwał z tego piekła«.

Z DALEKA

— **Piętnastu lotników** amerykańskich dokonało nieprzerwanego lotu dokoła świata w ciągu 24 godzin, przebywając w tym czasie 28,452 mile. Lot odbył się na pokładzie bombowca typu B-50.

— **Kapitan William P. Odom** zdobył rekord światowy, przebywając na małym jednosilnikowym samolocie 5,300 mil bez lądowania w ciągu 36 godzin.

— **Dokumenty o niewolnictwie** w Rosji sporządziła Amerykańska Federacja Pracy i Robotnicza Liga Obrony pracując wspólnie od szeregu tygodni nad przesłuchiwaniem świadków.

— **Grupa** tych ludzi zbadała w ciągu trzech miesięcy 300 świadków i zebrała ich zeznania w obszernej broszurze, która niebawem ukaże się w druku. Przesłuchy odbywały się publicznie w New Yorku, a wyniki podawane były w prasie, radio i na ekranach telewizyjnych. Zeznawali Polacy, żydzi, Rosjanie, Czesi, Rumuni, Węgrzy, Jugosławianie itd.

— **Churchill** jest autorem projektu utworzenia Zjednoczonych Państw Świata, w skład których miałaby wejść: Ameryka Północna, Imperium Brytyjskie oraz państwa zachodniej Europy.

— **Dania** przystąpiła do Paktu Atlantyckiego.

— **Węgry i Czechosłowacja** mają podpisać pakt wzajemnej pomocy w razie wojny.

— **Partia komunistyczna** we Włoszech liczy 2,200,000 członków.

— **Marszałek Wasilewski** został mianowany szefem sztabu armii sowieckiej.

— **Manewry** sowieckich wojsk okupacyjnych, w których weźmie udział 300 tysięcy żołnierzy, rozpoczną się wkrótce.

— **Bilans procesów.** We Francji zbadano dotąd 155 tysięcy wypadków kolaboracji z Niemcami. Z tego 118 tysięcy znalazło się przed sądem. W 28 tysiącach spraw wydano wyrok uwalniający, w 7 tysięcy karę śmierci.

— **300 tysięcy obywateli sowieckich** ucieka średnio miesięcznie na Zachód. Według »Die Tat« monopol w tym przemycie posiada Ukraińska Powstawcza Armia, współdziałająca z ruchem podziemnym polskim i słowackim.

— **W Szwajcarii** odbywa się proces przeciw 6 komunistom o użycie kwot, zebranych na pomoc dla dzieci polskich i jugosławiańskich, na cele partyjne.

— **Delegacja partyzantów greckich**, bawiąca w Berlinie stara się werbować ochotników. Poszukiwani są przede wszystkim młodzi kandydaci na oficerów z policji, oraz b. członkowie brygady międzynarodowej z hiszpańskiej wojny domowej.

— **Z 14 dzwonów** wiedeńskiej katedry św. Stefana ocalało tylko 9. Największy, »Pummerin«, wagi 22 512 kg. spadł w czasie bombardowania i rozbił się.

BIBLIOTEKA I ŚWIETLICA »ZWIĄZKU«

Zawiadamiamy uprzejmie naszych Członków, że w każdą niedzielę od godziny 1-szej do 3 ciej po południu, jest czynna biblioteka.

Korzystajcie więc z tego dobrodziejstwa!

Zarzd.

NA ZAMÓWIENIA wysyłamy piękne kolorowe kartki świąteczne.

Empregado com real successo nas TRAQUEOBRONQUITES EM TODOS OS SEUS GRAUS E SUAS MANIFESTAÇÕES COMO SEJAM: TOSSES, CATARROS, BRONQUITES E COQUELUCHE.

Observação oportuna

Mais uma vez um dever inadiável, as imposições inapelaveis da minha conciência não me permitem o gozo da amenidade espiritual, da paz e do socego intimo, tão necessários para a luta, para as atividades que amparo estímulo, apesar da fadiga intensa e das minhas numerosas atribuições.

E isso o faço com redobrada satisfação, pois visa a coletividade entre a qual vivo e trabalho, com idealismo e entusiasmo crescente.

Começo pois, caros leitores, esse comentário, com uma curta anedota que se refere a um excêntrico milionário que querendo se devertir a custa de um amigo, mandou transformar uma sala do seu palácio de forma tal que o teto parecia o soalho e vice-versa. Quando estava realizada a alteração, era tão perfeito o engano que ao se andar, na sala assim invertida, se tinha a impressão terrifica de andar como uma mosca no této.

Para executar o plano que se havia proposto, o ricaço, organizou uma festa em honra ao seu amigo, e já altas horas da noite o conduziu completamente embriagado ao quarto breviamente preparado e cujo interior podia observar, sem ser visto.

Quando passou a embriaguês o hospede despertou, e no instante em que reparou na absurda posição em que se encontrava, deu um grito de espanto e angustia, e em um salto, se agarrou, todo desesperado, à lampada de iluminação.

Usando a anedota como uma parábola, poderia se supor que um gênio diabólico, inverteu a ordem dos pricípios e fundamentos de convivência no cenário mundial.

E o despertar da humanidade do estupor em que naufragara durante os seis últimos anos de guerra universal, se manifesta por caminho idêntico, com semelhante reação, e se agarra com impeto cego ao primeiro pensamento, ao primeiro objeto que encontra próximo, por mais absurdo que o mesmo seja.

A superficialidade é o mal do momento. Se aprova, e se condena, se louva e se repudia, com para facilidade extrema, aliançada apenas em juizos ligeiros, sem a análise serena, sem a observação meticulosa, sem o raciocinio ponderádo.

Outra falia que os sociólogos modernos apontam é a intransigência entre os individuos que compõo a humanidade. Cada qual encherga apenas no seu lado a santidade, a perfeição, e no outro os réprobos, os condenados, os indignos. Cada qual só em si energa a virtude, a belêza, e no seu visinho aponta a podridão, o vício, o pecado, o horrivel. Cada qual diz que os primeiros são apenas os seus amigos os demais jamais serão dignos de seu sorriso ou de seu olhar benévalo.

Todos clamam por união por auxílio por coesão, por decência, por brio, por patriotismo, em beneficio do nosso passado, do brilio da nossa história, do fulgor do nosso porvir.

Em tudo isso ressalta a falta de mútua confiaça e da sinceridade de propósitos. Quem contempla tal dissociação, quem medita sôbre o melo—dramático dessa realidade, quem no seu idealismo desinteressado vislumbra e espera dias mais felizes mais fecundos, mais dignos de serem vividos, sofre profundamente com a realidade social atual. Aqueles que me conhecem, áqueles que me permitem a sua companhias os que finalmente conhecem as minhas lutas, o meu idealismo, os meus nobres objetivos, quasi inteiramente devotados a coletividade, atestarão a qualquer tempo a minha formação moral cristã, de adepto e praticamente, e de que a mesma constitue o alicerce irredutivel dos meus principios politicos, democraticos. Nesse âmbito evolviu o meu passado, evolue o meu preseste e evoluirá o meu futuro. Sei que a democracia me permite maior liberdade de ação e de pensamento, mas também não esqueço que tal fato aumenta a minha responsabilidade. Mas esta jamais me permite a intransigência e jamais justificará a superficialidade, os juizos ligeiros e portanto sem mérito, de quem quer que seja.

Os deveres sociais, os principios de civilidade não raro impõem atitudes que fornecem duvidas quando praticadas por alguem que se diz democrata e cristão. E esses casos sobram nos noticiários dos últimos anos, de tão numerosos e frequentes, quase sempre relacionados com atividades puramente cultarais sem interferência de qualquer compromisso politico.

Para tanto o permite a responsabilidade de cada democrata conciente. E é também necessário que se diga que seria puramente odioso comtemplarmos a asfixía de movimentos culturais, não raro de importância incontestável, por uma maléfica intransigência de politicos bisonhos.

Ao terminar êsse comentário, faço um apelo aos meus nobres leitores que ao contemplarem e meditarem sôbre a lâmpada que tão angustiosamente seguram, simbolizando as suas opiniões, não esqueçam que a mesma é apenas um artifício dos tempos e dos homens. As ilusões que porventura alimentam as suas conclusões, devem ser o quanto antes desvanecidas.

As leis morais que governam os principios e os fundamentos da Cristandade e da Democracia não podem ser alteradas apenas por um gesto de civilidade por uma méra cortezia.

Esta é a minha observação.

E. Tempski

W kilku zdaniach

— **Rząd rumuński** przystąpił do wywłaszczenia właścicieli działek 50-hektarowych i gospodarstw wzorowych, oszczędzonych przy reformie rolnej w roku 1945. Uznano ich za wyzyskiwaczy i sabotażystów.

— **W szpitalach niemieckich** osiągnięto nadzwyczajne wyniki w leczeniu ischiasu, reumatyzmu i zastarzałych wrzodów nóg falami ultradźwiękowymi. Przy wrzodach uzyskano ich szybkie wygojenie w wypadkach, które dziesiątkami lat opierały się leczeniu, lub gdy miano już przystąpić do amputacji nogi.

— **22,5 miliona więźniów** znajduje się w sowieckich obozach koncentracyjnych, jak oświadczył na konferencji prasowej w Frankfurcie adwokat czeski dr. Polak. Sam przebywał 6 lat w obozach syberyjskich, a swą ocenę opiera na informacji pewnego urzędnika NKWD, skazanego również na przymusowe roboty.

— **Garnizony amerykańskie** na Alasce mają liczyć 132 tysięcy ludzi zamiast 6 tysięcy. Równocześnie nastąpi redukcja sił w Japonii, w Południowej Korei i na Filipinach.

— **Obrót handlowy świata** wynosił w 1948 roku 12.7 miliarda funtów — 750 milionów więcej niż w w roku 1947.

— **Wielkie manewry morskie** odbędą się w czerwcu b. r. z udziałem flot: brytyjskiej, francuskiej, belgijskiej i holenderskiej pod ogólnym dowództwem francuskiego wiceadmirała Jaujard. Założeniem będzie inwazja na Portsmouth, a terenem manewrów Morze Północne, Kanał, oraz zachodnie wyloty Kanału.

— **25 serii** fałszywych dolarów stwierdzono w ubiegłym roku w Stanach Zjednoczonych.

— **Truman** otrzymał w 1948 roku 862 tysięcy listów, 770 tys. apocztówek i 255 tysięcy paczek, pinów, projektów i telegramów. Utrzymywanie biura do załatwiania tej poczty jest dużym obciążeniem budżetu prezydenta.

— **Druga wojna światowa** kosztowała Wielką Brytanię 25 miliardów funtów, t. j. 52 proc. dochodu narodowego w ciągu sześciu lat.

— **Dzięki lodziom podwodnym** — pisze »News Chronicle« — jest Rosja potęgą morską pierwszej klasy. Niemcy rozpoczęły drugą wojnę światową z 60 łodziami i 40, wykończonymi w ciągu roku, a zdołały nas prawie wygłodzić. Rosja ma przeszło 260 łodzi w służbie i 100 w budowie.

— **Czystka** w bułgarskiej partii komunistycznej, liczącej jeden milion członków, usunęła 170 tysięcy, głównie »żywiołów mieszczańskich i niepewnych«.

— **Jeden strażnik** na 100 metrów wynosić ma obsada brytyjsko-sowieckiej granicy strefowej w Niemczech.

— **500 firm** niemieckich weźmie udział w Targach Nowojorskich w kwietniu bieżącego roku.

— **Produkcja nożyków do golenia** w Soliogen wynosi dwa miliardy sztuk rocznie. Aby produkcję taką mógł pochłonąć rynek niemiecki, musiałby każdy, kto sam się goli, zużywać 14 nożyków miesięcznie.

— **600 dolarów** »od sztuki« pobiera za przemyt ludzi z Czechosłowacji i Węgier do Austrii.

— **Huragan** w Zachodnich Niemczech spowodował śmierć około 50 osób, z czego 29 w Nadrenii—Westfalii. W Kolonii zawaliło się 240 ruin domów.

— **Z nowych monet rumuńskich** usunięto znak królewskiej korony.

— **Amerykański producent** filmowy Arnold Preisburger postanowił nakręcić film z życia Teresy z Konnersreuth.

— **Most berliński** kosztował dotąd 14 samolotów. Zginęło w nich 26 Amerykanów i 10 Brytyjczyków.

— **Poczta brytyjska** doręczyła w roku ubiegłym 7,6 miliarda listów, co daje trzy listy tygodniowo na mieszkańca.

— **Na granicy strefowej** brytyjsko-sowieckiej w Niemczech w roku 1948 straż sowiecka co najmniej 65 razy strzelała do przechodniów. Siedmiu mężczyzn i trzy kobiety odniosły ciężkie rany. Straż sowiecka porwała 14 funkcjonariuszy zachodniej straży granicznej i zwolniła ich dopiero po długich rokowaniach.

MARIA WITOLD

W lasach i bagnach Północy

(Wspomnienia ze Syberii)

7)

— Cudne, wesołe, obramowane wzgórzami i lasem, odbijającym się w szerokiej, gładkiej tafli.

Wesoło, nie czując zmęczenia i ciężaru, biegła Maria szeroką dróżką, domyślając się, po rozwieszonych do suszenia ubraniach, w którym baraku rozgościli się jej towarzysze.

— o —

Zadowoleni byli. Tylko jakiś dziad — »losnej storoż« i jego żona, »tiotinka« Akulina, pilnują tych zagubionych w lesie budynków byłego »lesopunktu«. Pozatym żadnej władzy — ani na lekarstwo.

Waśka tu będzie jedynym ich naczelnikiem. Chleba dostali już po-kilogramie, a kto chciał to i więcej — świetny, wiejski chleb— Akulina ze swoim dziadem będą codzień piekli. Mąki jest duży zapas, przywiezionej w zimie saniami. Dziś mają wolne, mogą oddychać do woli — od jutra zaczną chodzić na łąki do koszenia. Już się wszyscy wykąpali nad jeziorem — teraz śpią. Zosia pokazuje Marii wesoło, że się już urządziła w wybranym dla nich pokoiku. Na łóżkach mają świeżo nakoszoną trawę; zarzucą to przyniesionymi z sobą łachami, będzie pyszne spanie. Na stole pod oknem stoi flakon ślicznych, pachnących storczyków łąkowych, podłoga wymyta — czysto, miło, swojsko.

Dobrze nam tu będzie, Pani Marysiu — mówi Zosia i wyprawia Marię nad jezioro, aby się umyła. Woda ciepła jak w bani, tylko pić jej nie można, szkodzi. Potem jak pani przyjdzie, prześpimy się, a nad wieczorem ugotujemy sobie pyszną kolację, śniadanie na jutro, dobrze?.

Maria pobiegła nad jezioro. Stanęła na mostku, rozejrzała się. Tamci wszyscy śpią, putso tu, żywej duszy w tej pustelni nie ma, umyję się porządnie — skorzystam...

Ściągnęła sukienkę, buciki i myła się, pluskała, znów myła — żal jej było odejść, taką to sprawiało jej przyjemność i orzeźwienie. Umyła głowę, uprała zabłoconą sukienkę. Stała w reformach tylko i koszuli, wyżymając mokre włosy i patrzyła z zachwytem na roztaczający się przed nią krajobraz, na lśniącą toń cichego jeziora, gdy usłyszała za sobą męski suchy kaszel.

Odwróciła się. Kilka kroków od mostku siedział na pieńku mężczyzna w latach około pięćdziesiątki, brodaty, chuderlawy, zwłosami spadającymi na ramiona, z zapadniętą piersią, z palącymi, czarnymi oczyma wpatrzonymi chciwie w Marię.

Siedział dziwnie, pokracznie, z kolanami pod brodą, stopami zakręconymi do tułowia. »Wygląda jak małpa« — było pierwsze wrażenie Marii. Uśmiechnęło się pokracwo wstrętnie, ukazując wielkie, żołte zęby.

Ty z bridanej priszła — to — wykazał, zbliżając się. Da czewo choczesz? — cofała się Maria. Zwat, to tiebie kak? przysuwał się. Da czto tiebie nada. Mostek kończył się — już nie było gdzie się cofać.

Ech, krasowica ty — krasowica! Dawno ja takej nie widał Tyfu, idiota... otrząsnęła się Maria. Okręciła szybko ręcznikiem, na ramiona zarzuciła mokrą sukienkę i pobiegła do pokoiku.

Zjadła pysznego chleba, chyba z kilo odrazu, wypiła szklankę mleka koziego, które już Zosia zdążyła kupić od Akulina i rozciągnęła się z rozkoszą na pachnącym sianie. Za chwilkę spała mocno.

— o —

Wstawali o świcie, zjadali przygotowane wieczorem śniadanie, brali ze sobą chleb i mleko na południowy posiłek i szli daleko, daleko, cztery do pięciu, czasem więcej, kilometrów na łąki. Kosili, grabili i Maria kosiła; Antek ją nauczył, a stary Iwan kosę jej klepał. Bawiło ją koszenie. Rada była, że od jej machania kosą padają jednak trawy i zielsko. Tylko czegoś pokosy jej nie wychodziły takie równe i ładne jak mężczyzn i Zosi. I nadążyć z nimi nie mogła; wychodziła rano razem z innymi, a przychodziła ostatnia, choć się tak spieszyła i aż zadyszała — i do baraku wieczorem wracała wtedy, gdy oni wszyscy już byli umyci i gotowali wieczorny posiłek. Jedli dobrze, smażyli oładki, co już było specjalnością Marii, gotowali werniszel na mleku, chleb na oleju przypiekali, kawę suto cukrem słodzili. Po kolacji długo siedzieli w błękitnym zmierzchu białej nocy i rozmawiali, jak to było w Polsce i jak będzie, gdy wrócą. I na sianokosie wciąż rozmawiali, politykowali, przewidywali koniec wojny, zmieniali dowolnie granice państw w Europie i Azji. A bąki i komary cięły niemiłosiernie, maleńkie milimetrowe muszki lazły do oczu, do ust, pijąc polską krew, że puchli potem jak dynie. Marii nogi zaczęły puchnąć, a miejsca pogryzione przez komary, podrapane, zamieniały się w bolące wrzody.

Ciąg dalszy nastąpi

SŁOWO BOŻE

Na piątą niedzielę postu

(Ewangelia napisana u św. Jana w rozdziale VIII)

W on czas, mówił Jezus rzeszom żydowskim: Kto z was dowiedzie na Mnie grzechu? Jeśli prawdę mówię, czemu Mi nie wierzycie? Kto z Boga jest, słów Bożych słucha. Dlatego wy nie słuchacie, że jesteście z Boga. Odpowiedzieli tedy Żydowie i rzekli mu: Izali my nie dobrze mówimy, żeś Ty jest Samarytan, i czarta masz? Odpowiedział Jezus: Ja czarta nie mam, ale czczę Ojca Mego, a wyście Mię nie uczcili. A jać nie szukam chwały swej; jest, który szuka i sądzi. Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: Jeśli kto zachowa mowę moją, śmierci nie ogląda na wieki. Rzekli tedy żydowie: Teraześmy poznali, że czarta masz: Abraham umarł i Prorocy, a Ty powiadasz: Jeśliby kto strzegł mowy mojej, nie skosztuje śmierci na wieki. Izaś Ty jest większy nad ojca naszego Abrahama, który umarł? i prorocy pomarli, czem się sam czynisz? Odpowiedział Jezus: Jeśli się Ja sam chwalę, chwała moja nic nie jest. Jest Ojciec mój, który mię uwielbia, którego wy powiadacie, iż jest Bogiem waszym; a nie poznaliście Go; ale ja Go znam. I jeślibym rzekł, że Go nie znam, będę podobnym wam kłamcą. Ale Go znam i mowy Jego strzegę. Abraham ojciec wasz, z radością żądał, aby oglądał dzień mój; i oglądał i weselił się. Rzekli tedy żydowie do Niego: Pięćdziesiąt lat jeszcze nie masz, a Abrahamaś widział? Rzekł im Jezus: Zaprawę, zaprawdę mówię wam pierwej niż Abraham się stał, Jam jest. Porwali tedy kamienie, aby nań ciskali. Lecz Jezus zataił się i wyszedł z kościoła...

„PRAGNĘ". (Jan 19,28)

Ktokolwiek zna historię narodu polskiego, uderzony być musi niewątpliwie podwójną rzeczą. Oto na tle dziejów naszych, jawią się ludzie nie na codzienną miarę, którzy odegrali wielką rolę w historii, z drugiej strony karty dziejów naszych skrzą się od bohaterskich obronnych wojen, a mimo tego te zwycięstwa tak mało odbijały się na historii naszego narodu.

Dlaczego? Bo wszystko rozbijało się o małostkowość i niezgodę.

Zdawać by się mogło, że w ostatniej wojnie w morzu krwi i cierpień utonie prywata, że przeżarte nienawiścią ku sobie serca rodaków nareszcie złączą się i stworzą jedno serce i jedną duszę. Gdzież tam!

Na emigracji coraz więcej załamują się ludzie. Nieszczęścia, ukazujące nam dobitnie, że wszystko zło społeczne u nas pochodzi z niezgody, niestety nie otworzyły nam oczu.

Stąd pragnieniem najgorętszym powinno być dla nas w tej godzinie próby, w której prawowierny naród w Polsce wygląda od nas pociechy i pomocy, ono serdeczne zespolenie się.

Rzućmy wszelkie sprawy prywatne i osobiste interesy na bok, a siebie poświęćmy na ołtarzu sprawy najważniejszej — dobra Polski.

Wszystkie myśli, czyny i uczucia zespólmy w tym jednym haśle; w jedności siła, a tak pewni będziemy naszej wygranej. Ks. Wł. S.

ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

Męczeńskie dzieje archidiecezji warszawskiej

Dotarła do Rzymu praca pod nazwą »Męczeńskie dzieje Archidiecezji Warszawskiej 1939—1945«, związana najściślej z osobą śp. Prymasa Hlonda, gdyż — jak mówi jedna z pierwszych kart — »z jego myśli i zasiłku praca niniejsza powstała. W krótkim wstępie czytamy: Publikacja niniejsza jest źródłem historycznym: dane zostały uzyskane drogą ankiety, przeprowadzonej przez Warszawską Kurię Metropolitalną... Materiał zebrany mówi sam za siebie bez zbytnich komentarzy. Przemawia krwią wylaną i męką dni obozowych— świadomą ofiarą za Wiarę i Ojczyznę, zadziwia swym bogactwem i najszlachetniejszym patosem, winien się stać przeto źródłem informacji i natchnienia zarówno historyka - hagiografa jak i dla artysty...«

Bilans strat najpełniej przemawia do wyobraźni cyframi. I tak liczba ofiar była następująca:

Duchowieństwo świeckie: 23 księży zamordowanych, 46 księży uwięzionych w obozach koncentracyjnych, z czego 37 zmarło a 9 powróciło, 6 księży zaginęło bez śladu, 15 księży i 6 kleryków zmarło na skutek działań wojennych, 62 księży zmarło podczas okupacji niemieckiej.

Zakony i Zgromadzenia męskie: 33 księży zakonnych, 9 kleryków i 26 braci zamordowanych: 16 ojców, 2 kleryków i 26 braci zmarłych w obozach koncentracyjnych z tego: w Oświęcimiu 10 Ojców, 2 kleryków i 16 braci, w Gross—Rosen: 4 Ojców, 5 braci w Dachau; 60 Ojców, 7 kleryków; 58 braci powróciło z więzień i obozów koncentracyjnych, 2 Ojców zaginęło bez śladu, 6 Ojców, 1 kleryk, 18 braci zmarło na skutek działań wojennych; 17 Ojców, 1 kleryk, 22 braci zmarło w czasie okupacji niemieckiej; 5 Ojców i 10 braci było rannych.

Zakony i Zgromadzenia żeńskie: 8 sióstr zamordowanych, 151 sióstr uwięzionych w obozach i więzieniach, z czego dwie umarło; 9 sióstr zaginęło bez śladu, 103 sióstr zginęło na skutek działań wojennych, 201 sióstr zmarło w czasie okupacji niemieckiej, 32 siostry były ranne.

Skorowidz wszystkich nazwisk obejmuje 917 pozycji w jednej tylko Archidiecezji Warszawskiej. Straty powyższe dotknęły 16 zakonów i zgromadzeń męskich oraz 22 zakony i zgromadzenia żeńskie.

Kampania na ratowanie nieszczęśliwych

(IC)—Raz do roku biskupi Stanów Zjednoczonych apelują do wiernych o ofiary pieniężne na ratowanie sierót, ubogich i nieszczęśliwych w wielu krajach, przez które przeszła nawała zniszczeń wojennych. Kampania ta umożliwia prowadzenie zagranicznej działalności charytatywnej organizacji, znanej pod nazwą War Relief Services NCWC oraz Biskupiego Komitetu Pomocy.

Tegoroczną zbiórkę przeprowadzoną w ubiegłą niedzielę »Laetare« w 15 tysiącach parafii katolickich w Stanach Zjednoczonych. Według planu Hierarchii przynieść miała przynajmniej pięć milionów dolarów. Równocześnie z kościelną kolektą przeprowadzona była zbiórka na fundusz dla ratowania nieszczęśliwych dzieci i sierót w krajach Europy i Azji. Wybitny udział w tej zbiórce wzięły wszystkie szkoły katolickie w Stanach Zjednoczonych.

NCWC War Relief Services pracuje w Polsce od pierwszych chwil po ustaniu działań wojennych, przesyłając żywność, odzienie i lekarstwa bezpośrednio na ręce dyrekcji polskiego Caritasu, pozostającego pod bezpośrednią opieką kardynała Sapiehy. Pomoc tę i współpracę zorganizowali dyrektorzy War Relief Services: Msgr. Edward Swanstrom i ksiądz Alojzy Wycisło, którzy odwiedzili Polskę już w roku 1945.

Dorobek katolickiego Reliefu amerykańskiego jest olbrzymi. Dotychczas wysłano do 62 krajów przeszło 274 miliony funtów przeróżnych rzeczy reliefowych wartości 131 milionów 610 tysięcy dolarów. Przykładem katolickiej ofiarności amerykańskiej może być Dzień Dziękczynienia w roku 1947, w ciągu którego zebrano ponad 60 milionów funtów żywności i odzienia.

Im większy daje się odczuć nacisk bezbożnego komunizmu na wolność i dobrobyt moralny i materialny chrześcijańskich narodów, tym większego potrzeba wysiłku i większej ofiary, by okazać nieszczęśliwym współbraciom chrześcijańskie braterstwo Wiary. W bieżącym roku biskupi amerykańscy apelują gorąco do prasy, radiostacji, organizacji katolickich i do wszystkich wiernych o poparcie tegorocznej kampanii i zebranie odpowiednich funduszów na dalsze prowadzenie dzieła chrześcijańskiego miłosierdzia w zniszczonym i zalanym łzami świecie powojennym.

Najstarszy naród chrześcijański

Irlandczycy są z najstarszym narodem chrześcijańskim Europy. Na lotnisku w Dublinie znajduje się kaplica, w której odprawia się nabożeństwa dla personelu lotniczego i pasażerów. Podczas nabożeństwa nie wolno samolotom lądować. W Dublinie nawet na postoju taksówek, widzi się obrazy świętych, urzędnicy ministerialni chodzą stale przed pracą na Msze święte. Na wyspie udział mieszkańców w nabożeństwach dochodzi do 100 proc.

Prześladowanie religijne w Rumunii

Rumunski rząd komunistyczny w 2 miesiące załatwił się prawie całkowicie z kościołem grecko-katolickim w kraju, mającym półtora miliona wiernych, 1 arcybiskupa metropolitę, 4 biskupów sufraganów i 1600 księży. Ilu księży znajduje się po więzieniach nie wiadomo, wiadomo jednak, że w samym Aiut jest ich 300. Przy aresztowaniu odbiera się do podpisania formularze, że dobrowolnie, nie przymuszeni przez nikogo wracają na łono cerkwi prawosławnej. W razie odmowy grozi się deportacją, wygłodzeniem rodziny it.p.

Sprowadziliśmy z Europy
różne **DEWOCJONALIA**, jak koronki ze srebrnymi krzyżykami, złote i srebrne Cudowne Medaliki, medaliki św. Teresy od Dzieciątka Jezus św. Józefa, św. Antoniego i t.p
Ceny **bardzo niskie.**

ISKIERKI

— **Biskupi francuscy** ostrzegli poraz drugi wiernych przed zamaskowanyn komunizmem, kryjącym się pod płaszczykiem organizacji „postępowych chrześcijan". Ruch ten, który powstał we Francji z końcem roku 1947 i próbowany był w Italii, Polsce i Czechosłowacji, nawołuje w imię humanitaryzmu do współpracy z komunizmem.

— **W kościołach** franciszkańskich po całym świecie odbyły się trzydniowe nabożeństwa w dniach od 19-go do 21-go marca na intencję procesu beatyfikacyjnego O. Rafała Chylińskiego, franciszkanina.

— **W katedrze** Najśw. Imienia Jezusa w Chicago odbyła się konsekracja trzech nowych biskupów. Konsekracji udzielił osobiście Samuel kardynał Stritch, ordynariusz archidiecezji chicagoskiej.

— **Obrzędy konsekracji** nadawano przy pomocy telewizji na całą Amerykę. Według obliczeń korespondentów prasowych i radiowych w uroczystościach konsekracyjnych wzięło udział 87 arcybiskupów i biskupów 126 prałatów, 1,200 księży, 300 sióstr i 150 braci zakonnych.

— **W swym kazaniu** biskup Józef Schlarman porównał dzisiejsze czasy prześladowania religijnego z czasami Nerona i Heroda, podkreślając znaczenie jednoczesnej konsekracji trzech biskupów jako symboliczną odpowiedź dzisiejszym herodom. „Stepinac i Mindszenty w kajdanach są ofiarą diabelskiego szału nowoczesnych herodów i neronów" powiedział biskup Schlarman.

— **Na czele duszpasterstwa** akademickiego w Warszawie stoi ks. rektor M. Padacz, wielki przyjaciel młodzieży. Prowadzi on akcję w potrójnym zakresie: pracuje nad pogłębieniem życia religijnego młodzieży, zajmuje się akcją charytatywną i wreszcie odbudowuje akademicki kościół św. Anny w Warszawie.

— **W trzech sachodnich zonach** niemieckich duszpasterstwo polskie, dzięki niezmordowanym wysiłkom biskupa Józefa Gawliny i jego zastępców, zorganizowane jest doskonale i posiada około 150 placówek parafialnych, obsługiwanych przez księży i kapelanów polskich.

— **Czechosłowacja** zamknęła swe poselstwo przy Watykanie i odwołała swego posła Meixnera.

— **Brak powołań** stanowi poważny problem kościoła w Ameryce Łac. Statystyka wykazuje, że w Kulumbii na 1397 katolików przypada 1 ksiądz, w Chile na 2622, w

— **Amerykanie** wydają przeciętnie ponad 13 milionów broszur katolickich rocznie. W porównaniu z rokiem 1930 dwa razy więcej.

— **Walka z kościołami** rozpoczęła się w strefie sowieckiej Niemiec. „Taegliche Rundschau" ostro atakuje duchowieństwo katolickie i protestanckie o brak entuzjazmu wobec reformy rolnej i programu produkcji. Rozwiązano wszystkie chrześcijańskie organizacje młodzieżowe. Koła kościelne liczą się z możliwością podobnej sytuacji, jak na Węgrzech lub w Rumunii.

— **Kardynał Mindszenty** jak doniosła radiostacja watykańska — zapadł w więzieniu na zapalenie płuc.

— **Patryarcha Lizbony** kard. Cerejeira otrzymał od jednego z portugalskich oficerów list, którego autor ofiaruje się przejąć na siebie karę, nałożoną na kard. Mindszentego. Oficer, którego nazwisko trzymane jest w tajemnicy prosi, by petycję jego jak najspieszniej przekazać do Budapesztu.

Książeczki do nabożeństwa
»GŁOS DO BOGA«
»DROGA DO NIEBA«
Druk wielki, oprawa płócienna, 480 stron; cena Cr. 30,00.

CASA DE SAÚDE
Dr. Moysés Paciornik
LEKARZ - CHIRURG
Nowoczesne metody przy wszelkich operacjach i porodzie.
Rua Lourenço Pinto, 83—Fone 2067 CURITIBA, Paraná
MÓWI SIĘ PO POLSKU.

Wiadomości Praktyczne

ECHA WYSTAWY ZWIERZĄT W PONTA GROSSA

Aby się przekonać co myśli specjalista o piątej stanowej wystawie zwierząt i artykułów pochodnych, odbytej w Ponta Grossa od 5-go do 10-go b. m., zwróciliśmy się z prośbą o wywiad do znanego lekarza weterynarii, pana majora dra Górniaka Stanisława, który prowadzi w Ponta Grossa własną lecznicę zwierząt.

— Czy mógłby Pan Doktor poinformować nas w jakim stopniu organizacje zawodowo-rolnicze współpracowały z komitetem organizacyjnym wystawy?

— Piątą wystawę parańską zwierząt i artykułów pochodnych zorganizował Rząd Stanowy Stowarzyszenia rolnicze nie brały w wystawie czynnego udziału jako takie. Niewątpliwie członkowie tych zrzeszeń interesowali się wystawą indywidualnie, lub nawet wystawili swe eksponaty.

— W jakim stopniu uwzględniono na wystawie środki leczenia zwierząt chorych?

— Odnośnie leczenia i ochrony zwierząt przed epidemiami, takimi jak na przykład »peste suina« albo »febre aftoza« nie było na wystawie prawie niczego do zanotowania. Prywatni kupcy i producenci wystawili pewne środki, mniej więcej znane ogółowi hodowców. Nie zrobiono jednak niczego celem udostępnienia rolnikowi praktycznych wiadomości i instrukcji w tak ważnej kwestii, jaką jest ochrona zdrowotności zwierząt domowych. A przecież rokrocznie tracimy masę sztuk na skutek chorób, czemu nieuświadomiony należycie rolnik nie umie przeciwdziałać. Należy tu wspomnieć o kilku radiowych konferencjach, wygłoszonych szablonowo przez techników rządowych podczas trwania wystawy — niestety, niejednokrotnie na tematy wprost niezrozumiałe dla ogółu hodowców, jak na przykład: »Inseminação artificial« — element wielkiego rozwoju hodowlanego w różnych krajach, ale między nami jeszcze praktycznie nie znany przez nikogo i dlatego nikogo nie interesujący.

— Jak charakteryzuje Pan Doktor ośrodki, które były reprezentowane na wystawie?

— Największe ośrodki hodowlane parańskie, a mianowicie rejony Guarapuawy i Palmas były reprezentowane nieznacznie. Główną wartość wystawy stanowiły eksponaty kooperatywy holenderskiej »Batavo« na kolonii Carambei, która udowodniła niezwykle pozytywne rezultaty w sensie rosnącej z roku na rok produkcji ilościowej i jakościowej swych gospodarstw oraz w tak cennym przetwórstwie nabiałowym. To też bez przesady można stwierdzić, że eksponaty kolonii Carambei wykazujące szybki rozwój organizacji prywatnej »Batavo«, same usprawiedliwiły wystawę i były objektem największego podziwu i zachęty dla tych, co w tej dziedzinie pracują.

— Co było zamierzonym celem wystawy i czy został on osiągnięty?

— Celem każdej wystawy jest wykazanie rozwoju w dziedzinie organizacji pracy, techniki produkcji, ilości i jakości danych artykułów.

W konkretnym wypadku wystawa miała spowodować fomentację produkcji głównie w dziedzinie hodowli, tak doniosłej dla naszego gospodarstwa narodowego.

Każda wystawa powinna mieć również punkt dla porównania, umożliwiający sformułowanie opinii o danej kwestji, ponieważ tylko w ten sposób, przez porównanie, można powiedzieć, czy było lub nie — polepszenie, stagnacja, lub wręcz cofanie się w oświetlanej dziedzinie gospodarczej. Oświetlanej przede wszystkim za pomocą statystyki, wykazującej cyfrowo rozwój i wyniki egzaminowanych zagadnień. Traktowana z tego stanowiska, ostatnia wystawa zwierząt w Ponta Grossa nie spełniła zadania i miała raczej charakter jarmarku pod opieką sfer rządowych.

Nie widziało się tam żadnej statystyki ani informacji, któraby nas mogła objaśnić w najgłówniejszych sprawach, takich jak:

1) Jaka jest produkcja roczna hodowli?

2) Czy się spotyka wzrost, czy też spadek tej produkcji?

3) rezultaty produkcji z uwzględnieniem terenu i gatunku zwierząt, naprzykład: w jakich warunkach i gdzie opłaca się hodować bydło, a w jakich nierogaciznę, lub drób?

4. Jakie gatunki zwierząt najlepiej się nadają dla poszczególnych okolic?

5) Jakie są największe przeszkody w rozwoju danej produkcji i jakie są środki dla usunięcia, lub przynajmniej zmniejszenia tych przeszkód? Naprzykład: ile cieląt rodzi się rocznie na pewnej fazendzie i jaki procent traci się i na jakie choroby? Ile świń zginęło na »peste«, jaki jest stan zdrowotny obecnie oraz jakie są perspektywy na przyszłość?

Niezmierna ilość pytań nasuwa się każdemu, kogo rzeczywiście interesuje hodowla i pytania te powinny być zaspokojone przynajmniej w okazjach takich jak wystawa zwierząt.

Rozwiązanie tych pytań, pozornie bez większego znaczenia ułatwiłoby nam zrozumienie fundamentalnych kwestii gospodarki rolniczej, głównej podstawy ogólnej gospodarki narodowej. Wyjaśniłyby się powody znanego ubóstwa naszych największych fazendierów oraz motywy opuszczania przez ludność rolniczą swej gleby i emigracji do miast w poszukiwaniu tam lepszych i starszych zarobków w przemyśle lub handlu.

Słowem mielibyśmy pełniejszy obraz położenia ludności rolniczo hodowlanej, która — jak wiadomo, fustygowana w ostatnich latach, oprócz niedomagań chronicznych, już mniej więcej znośnych z przyzwyczajenia, jeszcze przez różne klęski nieprzewidziane, jak posucha, szarańcza, śmiertelne zarazy zwierząt — jest zniechęcona do walki o własnych, słabych siłach przeciw tak ciężkim stratom.

Tymi słowy szanowny rozmówca kończy swe ciekawe uwagi, obiecując również w przyszłości pomagać nam swą radą i opinią w interesujących nas zagadnieniach.

Wywiad przeprowadził: **SP.**

Epoka obawy nadmiaru

Okres obawy głodu spowodowanego wojną powoli się kończy. Z Polski dochodzą pocieszające wiadomości, nie tylko propagandowe, ale i w listach prywatnych. Zeszłoroczne zbiory wypadły świetnie. Tylko jeszcze tłuszcze są ograniczane w spożyciu.

We Francji agitacja komunistyczna o mało co nie wywołała wojny domowej na tle zarzutów, że rząd nie umie opanować wzrostu drożyzny. Było to nie wiele tygodni temu. Zbiory i tam wypadły świetnie, tak obficie, że ceny spadają i komuniści agitują teraz rolników zarzucając rządowi, iż nie broni cen. Rząd pertraktuje z Anglią by kupiła nadmiar warzyw i płodów rolnych Francji.

Przed rokiem Stany Zjednoczone nie chciały podpisać międzynarodowego porozumienia o wysokości cen pszenicy. Zdawało się wtedy, że pszenica jeszcze zdrożeje. Stało się odwrotnie. Stany Zjednoczone podpisały teraz umowę w obawie spadku ceny pszenicy. Pamiętają tam dobrze, że wielki kryzys sprzed dwudziestu lat, a może i druga wojna światowa zaczęły się od tego, że rolnicy zostali zrujnowani przez spadek cen pszenicy.

Ku zdziwieniu niektórych Rosja Sowiecka podpisała umowę o cenach pszenicy razem ze Stanami Zjednoczonymi.

Niektórzy myśleli, że stanie ona w obronie proletariatu wołającego o tańszy chleb. Rosja postąpiła strategicznie. Bezpieczeństwo gospodarcze Ameryki a może i świata jest zagrożone, ale świat jeszcze sobie daje radę i do chaosu nie chce dopuścić. Gdyby Rosja nie podpisała, świat by się zabezpieczył przed jej dywersją.

Teraz, po podpisie, może co chwilę występować z groźbą zerwania umowy i może w taki sposób wywoływać nieustanne zamięszanie.

Ale o polityce ma być mowa.

Ceny alkoholu w Stanach Zjednoczonych spadają. Wstrzymano kupno melasy cukrowej od Kuby, w oczekiwaniu zniżki cen. Cukrownie Kuby są w kłopocie.

Spadają ceny olejów roślinnych.

Ceny przemysłowe nie zmieniają się ani tak bardzo ani tak szybko jak ceny rolnicze. W krajach o stałym pieniądzu bez inflacji, życie tanieje w miastach. Wieś musi pracować albo więcej albo taniej, by zarabiać stale to samo, by nie zubożeć.

I oto z innej strony wracamy do sprawy wyczerpywania ziemi, rzucania jej i wędrowania dalej w głąb na nowe ziemie. Mogło to się kalkulować gdy ceny szły w górę. Ten kto kupował płacił koszt coraz dalszego transportu. Teraz to się kończy. Za transport płaci rolnik znowu. Im dalej on żyje od miejsca sprzedaży tym mniej mu się zostaje z ceny jaką dostał, tym bardziej mu są potrzebne narzędzia i nawozy by nadrobić stratę większą produkcją.

Ale narzędzia i nawozy nie tanieją równie szybko, a transport ich kosztuje tak samo drożej im dalszy. Rolnik osiedlający się za daleko nie zarabia dosyć, by móc kupić potrzebne narzędzia, nawozy i t. d.

Zaczyna się droga ku nędzy dla tych co ograbili z żywności bliską ziemię.

»Informação Agrícola«
Dwutygodnik
Źródło informacji i wiadomości rolniczych. Pismo dobrze redagowane.
Prenumerata roczna Cr. 20,00.
Zamówienia kierować do Redakcji »Lud«.

CIEKAWOSTKI

— **Antabus**, nowy cudowny lek przeciw alkoholizmowi, może być w Szwecji wydawany tylko na recepty, ponieważ spowodował kilka ciężkich wypadków powikłań. Środek ten zasadniczo nie jest trujący, ale spotkawszy w organizmie ludzkim alkohol, tworzy z nim związki, wywołujące tętno do 130, duszność, ostre sensacje sercowe i uczucie nieprzezwyciężonego wstrętu do samego zapachu alkoholu.

— **Plantacje kakao** na Złotym Wybrzeżu w Afryce zostały opanowane przez ciężką chorobę. Na 400 milionów drzew kakaowych — 50 milionów uległo chorobie, która szybko się rozprzestrzeniła. Zakażone drzewa zniszczono. Jeśli to nie powstrzyma epidemii i tajemnicza choroba szerzyć się będzie dalej, z krajobrazu Złotego Wschodu znikną plantacje kakaowych drzew.

— **W Danii** znajduje się fabryka, której celem jest wydobywanie olejów mineralnych z... ubrań roboczych i zużytych pakuł. Dotychczasowe doświadczenie wykazało, że aby otrzymać 14 tysięcy kilogramów smaru trzeba przerobić ponad 5 tysięcy kombinezonów robotników stoczni, warsztatów mechanicznych i t. p.

— **Psi gwizdek.** Jednym z nowych wynalazków jest tak zwany »psi gwizdek«, używany przez trenorów psów«. Dźwięki »psiego gwizdka nie docierają do słuchu człowieka, lecz słyszane są doskonale przez psy, bowiem ucho ich chwyta krótkie fale dźwiękowe.

Dzięki temu ultra - dźwiękowemu gwizdkowi treserzy kierują pokazami psów nie dając pozornie żadnych sygnałów. Pierwotnie używany był on przez naukowców, zajmujących się badaniem tak zwanych refleksów zwierząt na określone podniety.

— **Latająca Arka Noego** znajduje się w drodze z Bangkok do Nowego Jorku, wioząc dla cyrków i ogrodów zoologicznych 6 siamskich słoni, 4 leopardy, 122 małp i olbrzymiego węża.

— **Parlament na Jawie** uchwalił, że wszystkie flaszki z wódką lub likierem muszą mieć na etykiecie napis »Trucizna« i trupią główkę z piszczelami.

Wiadomości z Guajuviry

Za pośrednictwem naszego Przedstawiciela Komisja Kościelna składa serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy bądź to przez ofiary pieniężne, bądź to swoją pracą przyczynili się do postawienia muru cmentarnego. Koszta muru wyniosły Cr. 25.000,00, którą to sumę złożyli ofiarni parafianie.

Ponadto Komisja Kościelna zajmuje się budową wspaniałej dzwonnicy; dzwon już kupiony, kosztował Cr. 6.500,00; waży 120 klg.

Ś. P.
ADAM STANULA

W Araukarii, dnia 24-go marca zmarł nagle ś. p. Adam Stanula, przeżywszy 54 lata. Zmarły pochodził z Polski. Jutro t. j. 31-go b. m. o godzinie 8-mej rano zostanie odprawiona Msza święta w miejscowym kościele.

Listy do odebrania w Redakcji: PP.: Józef Nawolski, Paweł Warzecha, Ada Kozłowska, Ludwik Korytowski, Teodor Przeworski.

OKAZYJNA SPRZEDAŻ
Jest do sprzedania **6 cylindrowy Kaminion**, marka **»TIGRE«**, w dobrym stanie. Z powodu przeprowadzki właściciel sprzeda go za 14 tys. Kruz.
Zgłoszenia pisemne lub telefoniczne kierować do Redakcji **»Ludu«**: C. P. 155, telefon 1493.

OKAZJA
Wydzierżawię dwa domy kolonialne dla wielkiej rodziny razem z ogrodem (57 — 150 m.); winnica i drzewa owocowe; studnia na pompę na miejscu. 10 metrów do omnibusu Mimosa — Cristo Rei. Cała posiadłość przy Caixa da Agua, alto Rua 15 de Novembro. Zgłoszenia do Redakcji **»Ludu«**.

Trochę humoru

Dwóch Amerykanów, jeden z Filadelfii, drugi z San Francisco zachwalają swoje upały.

— U nas — w Filadelfii — mówi jeden — tak jest gorąco, że muchy nie mogą latać w powietrzu, ponieważ opalają sobie skrzydła.

— A my w San Francisco musimy nasze kury karmić lodami, aby nie znosiły gotowanych jaj.

—o—

Dwaj spekulanci pokłócili się w knajpie; wreszcie jeden w najwyższej pasji woła:

— Gdybym nie należał do towarzystwa opieki nad zwierzętami — dałbym ci w tej chwili w gębę, aż byś się zatoczył.

—o—

— Panno Ewo, czy poślubiłaby pani durnia tylko dlatego, że ma pieniądze?

— Ach, panie Stanisławie, pana oświadczyny są tak nagłe!...

UWAGA
Organizatorzy Fest!
Wysyłamy na zamówienia BLOCZKI (VALE)
na churasco, piwo, gazozę, wino i t.p.

Prywatne kursa Kroju i Szycia
Najnowszą i najszybszą metodą amerykańską. — Wykonuje się także na zamówienie formy (moldes) na suknie i płaszcze według miary. Ceny przystępne. — **Praça Tiradentes 335** ap. 6.

Rodacy, jadący do Rio Negro, nie zapominajcie o POLSKIM HOTELU
Dawida S. Narlocha
NOVO HOTEL
Rua 15 de Novembro, 201
Tel. 179, Rio Negro, Paraná

SAÚDE FÔRÇA
HÆMATOGEN do Dr HOMMEL
LAB. REUNIDOS PARANÁ LDA.
Caixa Postal 785 — Curitiba

Henryk Sienkiewicz

Krzyżacy

POWIEŚĆ

61)

— Są Cztan i Wilk! — zawołała— musieli się w boru z tatusiem zdybać.

A Maćka aż zakłuło coś w dawnej ranie na ich widok. W lot przez głowę przebiegła mu myśl, że jeden z nich może dostać Jagienkę, a z nią Moczydoły, opatowe ziemie, bory i pieniądze... I żal wespół ze złością chwyciły go za serce, zwłaszcza że po chwili ujrzał rzecz nową. Oto Wilk z Brzozowej, choć z jego ojcem chciał się niedawno opat potykać skoczył teraz do jego strzemienia, aby mu pomóc zsiąść z konia, on zaś, zsiadając, oparł się przyjaźnie na ramieniu młodego szlachcica.

»Pogodzi się opat ze starym Wilkiem takowym sposobem — pomyślał Maćko, — że za dziewczynę odda bory i ziemie«.

Lecz przerwał mu owe przykre myśli głos Jagienki, która w tej samej chwili rzekła:

— Wygoili się już po Zbyszkowym biciu, ale choćby tu co dnia przyjeżdżali — niedoczekanie ich!

Maćko spojrzał: — twarz dziewczyny była rumiana zarówno z gniewu jak i zimna, a modre jej oczy iskrzyły się gniewem, pomimo iż wiadomo jej było dobrze, że Wilk i Cztan za nią właśnie ujęli się w gospodzie i przez nia zostali pobici.

Więc Maćko rzekł:

— Ba! uczynisz, co opat każe.

A ona na to z miejsca:

— Opat uczyni, co ja zechcę.

»Miły Boże! — pomyślał Maćko — i ten głupi Zbyszko takiej dziewki odbieżał!«

II.

A tymczasem »głupi Zbyszko« wyjechał był z Bogdańca istotnie z ciężkim sercem. Naprzód było mu jakoś obco i nieswojo bez stryjca, z którym dotychczas od dawnych lat się nie rozłączał i do którego tak nawykł, że sam teraz dobrze nie wiedział, jak się bez niego i w podróży i na wojnie obejdzie. Po wtóre, żal mu było i Jagienki, bo chociaż mówił sobie, że jedzie do Danusi, którą miłował z całej duszy, jednakże bywało mu tak dobrze przy Jagience, iż teraz dopiero uczuł, jaka przy niej była radość, a jaki bez niej może być smutek. I aż sam się dziwił swojemu żalowi, a nawet się nim zaniepokoił — bo żeby to tęsknił po Jagience jak brat tęskni po siostrze, nic by to było. Ale on spostrzegł, że mu się »cni« za tym, by ją przed się pod boki brać i na konia sadzać, albo z kulbaki zdejmować, by ją przez strugi przenosić, wodę jej z warkocza wykręcać, patrzyć na nią i »urapać« z nią. Tak zaś do tego przywykł i takie mu to było miłe, że gdy teraz począł o tym myśleć, zaraz się zapamiętał (stracił wszystko inne sprzed oczu) i całkiem zapomniał, że w długą drogę aż na Mazury jedzie, a natomiast stanęła mu w oczach ta chwila, gdy Jagienka dała mu pomoc w lesie, gdy się z niedźwiedziem borykał. I zdało mu się, że to było wczoraj, jak również, że wczoraj chodzili na bobry do Odstajanego jeziorka. Nie widział jej przecie wówczas, gdy się wpław po bobra puściła, a teraz zdało mu się, że ją widzi — i zaraz poczęły go brać takie same ciągoty, jakie brały go parę tygodni temu, gdy wiatr nazbyt z Jagienkową suknią poswawolił.

Potem zaś przypomniał sobie, jak jechała wspaniale przybrana do Kościoła w Krześni, i jak się dziwił, że taka prosta dziewczyna naraz wydała mu się niby dwornie jadące wysokiego rodu panniątko. Wszystko to sprawiło, że koło serca zaczęło mu się czynić jakoś bałamutnie, zarazem błogo i smutno i pożądliwie, i jak ją też ku niemu ciągnęło, jak mu patrzyła w oczy i jak się do niego garnęła, to ledwie że na koniu mógł usiedzieć. »Niechbym jej był gdzie dopadł i choć pożegnał a objął na drogę—mówił sobie, — możeby mnie było popuściło« — ale wnet uczuł, że to nieprawda i że nie byłoby go popuściło, gdyż na samą myśl o takim pożegnaniu poczęły mu skry po skórze chodzić, chociaż na świecie był przymrozek.

Aż wreszcie przestraszył się owych wspomnień, nazbyt do żądz podobnych, i strząsnął je z duszy, jak suchy śnieg z opończy.

— Do Danuśki jadę, do mojej najmilejszej! — rzekł sobie.

I wraz zmiarkował, że to jest inne kochanie, jakby pobożniejsze i mniej po kościach chodzące. Po chwili, w miarę jak w strzemionach marzły mu nogi, a chłodny wiatr studził mu krew, wszystkie myśli jego poleciały ku Danusi Jurandównie. Tej — to był naprawdę powinien. Gdyby nie ona, dawno by jego głowa spadła na krakowskim rynku. Przecie gdy wyrzekła wobec rycerzy i mieszczan: »Mój ci jest« — to go przez to samo katom z rąk odjęła — i od tej pory on tak należy do niej, jak niewolnik do pana. Nie on ją brał, ale ona jego wzięła; na to żadne sprzeciwianie się Jurandowe nie poradzi. Ona jedna mogłaby go odpędzić, chociaż on i wówczas nie poszedłby daleko, bo go i własne ślubowanie wiąże. Pomyślał jednak, że ona go nie odpędzi, że raczej pójdzie za nim z mazowieckiego dworu, choćby na kraj świata — i pomyślawszy to, począł ją wysławiać w duszy ze szkodą Jagienki, jakby to była wyłącznie jej wina, że go napastowały pokusy i że dwoiło się w nim serce. Nie przyszło mu do głowy teraz, że Jagienka wygoiła starego Maćka, a prócz tego, że bez jej pomocy byłby mu może niedźwiedź obdarł owej nocy ze skóry głowę, — i burzył się przeciw Jagience rozmyślnie, sądząc, że tym sposobem Danusi się zasłuży i we własnych oczach się usprawiedliwi.

A wtem nadjechał Czech Hlawa, wysłany przez Jagienkę — prowadząc ze sobą wjucznego (jucznego, dźwigającego tłumoki) konia.

— Pochwalony! — rzekł, kłaniając się nisko.

Zbyszko widział go raz lub dwa w Zgorzelicach, ale go nie poznał, więc odezwał się:

— Pochwalony na wieki wieków. A coś za jeden?

— Wasz pachołek, slowutny (po czesku: sławetny, wielmożny) panie.

— Jakto mój pachołek? Tamci moi pachołcy — rzekł, ukazując na dwóch Turczynków, podarowanych mu przez Sulimczyka. Zawiszę, i na dwóch tęgich parobków, którzy siedząc na mierzynach (koniach małego wzrostu), prowadzili rycerskie ogiery; — tamci moi — A ciebie kto przysłał?

— Panna Jagienka Zychówna ze Zgorzelic.

— Panna Jagienka?

Zbyszko dopiero co właśnie burzył się był przeciw niej i serce jego pełne było jeszcze niechęci, więc rzekł:

— Wróć-że do dom i podziękuj pannie za łaskę, bo cię nie chcę.

Lecz Czech potrząsnął głową.

— Nie wrócę, panie. Mnie wam podarowali, a prócz tego ja zaprzysiągł do śmierci wam służyć.

— Jeśli mi cię podarowali, toś mój sługa.

— Wasz, panie.

— Więc rozkazuję-ć wrócić.

— Ja zaprzysiągł, a choć ja jeniec spod Bolesławca i chudy pachołek, ale włodyczka...

A Zbyszko rozgniewał się:

— Ruszaj precz! Jakże to? Będziesz mi zaś przeciw mojej woli służył, czy co? Ruszaj, bo każę kuszę napiąć.

Czech zaś odtroczył (odwiązał z troków u siodła) opończę, podbitą wilkami, oddał ją Zbyszkowi i rzekł:

— Panna Jagienka i to wam przysłała panie.

— Chcesz, abych (abym) ci kości połamił? — zapytał Zbyszko, biorąc drzewce z rąk parobka.

— A jest i trzosik na wasze rozkazanie — odrzekł Czech.

Ciąg dalszy nastąpi

Dr Antoni Ferdynand Ossendowski

W ludzkiej i leśnej Kniei

60)

Chodziło o to, aby ściśle określić charakter gleby i warunki klimatyczne, w celu przysłania nowych osadników z takich miejscowości Rosji europejskiej, gdzie te zasadnicze czynniki są podobne do czynników południowej części kraju usuryjskiego.

Spędziłem w Kamieniu—Rybołowie około trzech tygodni i dobrze się zapoznałem z jeziorem, pływając z rybakami i objeżdżając je podczas wycieczek naukowych, jak również w wolnych chwilach podczas polowań.

Jezioro Hanka dzieli się na dwie części. Większa, należąca do Rosji, nosi nazwę »Wielkiej Hanki«, mniejsza położona już w granicach Chin, na obszarach Mandżurii, nazywa się »Mała Hanka«. Właściwie są to dwa jeziora, przedzielone wąskim pasmem piaszczystej gleby. Badania geologiczne dowiodły, że ten podział Hanki na dwa jeziora odbył się niedawno, zapewne jakieś 80 do 100 lat temu. Przez ten naniesiony przez wiatry pas przechodzi granica rosyjsko-chińska.

»Wielka Hanka« jest to olbrzymie jezioro, mające około 4,100 kwadratowych kilometrów powierzchni, lecz niegłębokie, gdyż rybacy twierdzą, że największa głębokość nie przewyższa 22 stóp. To jest powód, dlaczego podczas wiatru lub burzy na Hance powstają tak wielkie fale, że mały parowiec, kursujący między brzegiem północnym a Kamieniem-Rybołowem, nieraz bywa wyrzucany na brzeg.

Mimo to jezioro jest przepełnione rybami, pośród których trafia się sporo olbrzymów.

Największa pośród ryb Hanki jest tak zwana »Kaługa«, z gatunku jesiotrów. Na wiosnę złapano tu kaługę, ważącą 2,100 funtów i długą na sześć metrów. Nie widziałem tej ryby, ale w parę lat później, mieszkając w Charbinie, widziałem kaługę, złapaną przez rybaków chińskich w rzece Sungari. Był to potwór długości około 7 i pół metra, a wagi — 3320 funtów!

Bardzo ciekawy jest sposób połowu tych grubych ryb.

Rybacy z Hanki znają drogi podwodne, którymi płyną w niegłębokim basenie jeziora największe ryby, i tam właśnie stawiają na nie pułapki. Są one nadzwyczaj proste i należy się tylko dziwić, w jaki sposób mogą oszukać ryby. Rybacy przegradzają najgłębsze miejsca w jeziorze grubą liną, która leży na dnie. Do liny są przywiązane krótkie na dwie stopy kawałki mocnego sznura z hakiem na końcu. Do tych sznurów przyczepia się albo próżne blaszanki, albo duże kawały kory dęba korkowego, które pozwalają pływać w wodzie i bujać w niej swobodnie. Żadnej przynęty na haki się nie zasadza.

Ten dziwny na pierwszy rzut oka sposób połowu oparty jest na niezrozumiałym upodobaniu dużych ryb do »zabawiania się« przedmiotami, poruszającemi się w wodzie. Ryba zaczyna potrącać taki przedmiot, naprzykład tonący kawał drzewa lub pogrążony w wodzie trup małego zwierzęcia podrzuca go, ociera się o niego grzbietem i bokami, igra dokoła niego, chwyta paszczą i wlecze za sobą. Takie igraszki z ostrym hakiem, wiszącym na korku, są bardzo niebezpieczne i ostatecznie ryba - kaługa, jesiotr zwyczajny, duża keta lub szczupak, muszą się zahaczyć. Wtedy poczynają się z bólu miotać, trafiają na inne haki i wreszcie słabną zupełnie, stając się łupem rybaków. Często się zdarza, że olbrzymie ryby trafiają na haki, zaczepiwszy się bokiem lub ogonem.

Dlaczego jednak ryby uprawiają ten niebezpieczny foot - ball z zawieszonemi przez ludzi niebezpiecznemi hakami? A może te ryby, trafiające na haki, są nader tragicznemi typami samobójczymi? Prawda, że skromna ilość mózgu w głowach rybich wyłącza istnienie jakiejkolwiek manii, lecz, kto wie, czy mania jest dowodem rozwoju mózgowego, czy może odwrotnie?

W kilka dni po przyjeździe swym na Hankę, popłynąłem z rybakami na jezioro wyjmować »peremiot«, czyli linę z hakami. Płynęliśmy na dwóch czółnach, a rybacy zaczęli wyciągać linę z różnych końców i oglądać haki. Wkrótce z drugiego czółna zawołano, że złapała się gruba ryba. Po skończeniu kontroli naszego odcinka liny, z której zdjęliśmy dwie małe kaługi, po jakieś 40 do 60 funtów każda i szczupaka, takiego, jakiego złapałem za pomocą »mordy« w Starym jeziorze, popłynęliśmy do rybaków. Zdjęli już byli rybę z haka i, przeciągnąwszy jej przez skrzela sznur, uwiązali do tylnej części łodzi. Chciałem koniecznie zobaczyć rybę, bo była to duża »kaługa«, ważąca około 500 funtów. Wziąłem za sznur i zacząłem podciągać rybę do łodzi. Była już zmordowana bólem i walką, więc nie stawiała oporu.

W głębinie widziałem długie, potworne jej ciało. Posunąwszy ją do łodzi, zacząłem podciągać do góry, aby lepiej obejrzeć. Gdy była niedalej, niż 2 do 3 stopy od powierzchni wody, zobaczyłem ogromną, spiczasto zakończoną głowę, szaro - żółtej barwy, silnie zamuloną. Zadziwiająco małe, krwawe oczki patrzyły na mnie ponuro i złośliwie.

Nagle stała się rzecz niespodziewana. Kaługa machnęła ogonem i rzuciła się w bok z tak straszliwą siłą, że nie zdążyłem wypuścić z rąk sznura, do którego była uwiązana, i runąłem do wody.

Naturalnie odrazu wypłynąłem i po chwili już z powrotem siedziałem w czółnie, ociekając wodą i trochę zawstydzony. Rybacy dyskretnie się uśmiechali, lecz jeden z nich, młody, nie wytrzymał i parsknął głośnym śmiechem.

Wszyscy się rozśmieli i ja sam również śmiałem się serdecznie, później zaś powiedziałem:

— Dobrze, że wydobyliśmy linę, bo byłbym się zahaczył, a cóż wtedy zrobilibyście ze mną, chłopcy?

Jeden z rybaków pokiwał głową i odparł poważnie.

— Byłaby trudna sprawa, bo niewiadomo, jak uwiązać taką kaługę; skrzeli nie ma, a za szyję nie wypada!...

Pływając po Hance, zwiedzałem zaciszne zatoki, zarośnięte trzcinami i sitowiem. Bliżej północnego brzegu, niedaleko od źródeł rzeki Sungacza w podobnych zatokach spotkałem olbrzymie kolonie miejscowej »Victoria Regia«. Jest to tak zwana »Nelumbia«— prześliczny okaz, nie ustępujący co do piękności swemu indyjskiemu prototypowi. Olbrzymie liście, podobne do tac, szersze, niż pół metra, pływają na powierzchni wody, umocowane na długich łodygach, wznoszących się z dna. Niektóre okazy jeszcze kwitły; cudowne, różowe kwiaty miały w średnicy do 50 centymetrów. W zaroślach »nelumbji« roiło się od ryb, które pluskały się, wyskakiwały nad powierzchnię wody, uganiały się i polowały na różne ślimaki, hydry i robaki, żyjące na łodygach i liściach olbrzymiej i pięknej rośliny.

Znany przyrodnik Maak wyjaśnił tę nadzwyczajną obfitość ryb w jeziorze Hanka.

Jezioro jest bardzo obficie zaopatrzone w mikroskopijną florę i faunę która stanowi najlepsze pożywienie dla ryb i innych żyjących istot, między innymi dla żółwi, o ciemnozielonym zabarwieniu pancerza i o długich nogach. Są to żółwie, które ważą zwykle 10 do 15 funtów, chociaż można spotkać i znacznie większe okazy.

Ciąg dalszy nastąpi

Dr Władysława Wołowska Mussi
Z długoletnią praktyką i specjalizacją w dziedzinie CHORÓB KOBIECYCH.
Najnowsze metody leczenia. Najnowocześniejsze i najlepsze urządzenia techniczne.
Godziny przyjęć: od 10 — 12 i od 15 — 18.
Konsultorium: Praça Tiradentes — Edificio João Prosdócimo; Sale: 112 — 113.

Dr. Bronisław Ostoja Roguski

Adwokat

Sprawy cywilne, handlowe i robotnicze, inwentarze, naturalizacje
Biuro adwokackie przy Av. João Pessoa, 75, piętro I. **Fone 2442**

DR. E. TEMPSKI — Lekarz

Praktykował w szpitalach w Polsce
Przyjmuje od godz. 9 tej do 12 tej i od 2-giej do 4 ej.
Konsultorium: Farmacia GUAIBA,
Rua Mar. Floriano, 742 — Telefon 675.
Rezydencja: ulica 7 de Setembro, 1588 — Tel. 677.

Klinika Chorób Oczu

Dra Juliusza Szymańskiego

Dyrektor dr. Perikás

Rua Mons. Celso 128 — CURITIBA

Dr Stanisław Bemben

Lekarz

Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.
Konsultorium: **Praça Tiradentes 580** (altos da Farmacia Stelfeld), od 10—12 i od 3—6 godz.
Rezydencja: **Rua Julia da Costa, 368 — Curitiba Tel. 4376**

DR. POLAN KOSSOBUDZKI
Klinika lekarska-chirurgiczna
Konsultorium:
Avenida Vicente Machado 570
Rezydencja: **Coronel Dulcidio 369**
Ponta Grossa — Paraná

Leczenie bez operacji: hemoroidów, żylaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kiszek, wątroby, bólu, kolek, ślepej kiszki, raka, wrzodów na nogach

Dr. Mendes de Araujo

Aven. João Pessoa 68.
Przyjmuje od 3-ciej do 5 tej godziny

Dr. Carlos Heller

Klinika lekarska i chirurgiczna tak dla dzieci jak i dla dorosłych. Praktykował w wiedeńskich, paryskich i hamburskich szpitalach. Leczy żylaki na nogach i rany bezoperacji. Kons.: **Av. João Pessoa 68.** Przyjmuje od 11-ej do 12-ej i od 4—6
Wyjeżdża do chorych na zawołanie Telefon 4527.
Rez.: Com. Araujo 970, Telefon 424 — Kurytyba.

WINCENTY FLENIK
Chirurg - Dentysta
Godziny przyjęć: od 8—11 i od 2—6
Rua Saldanha Marinho, 593, Curitiba.

POLSKA WÓDKA Wyborowa i POLSKIE GRZYBY SUSZONE do nabycia w

Casa das Conservas

Ulica **MONSENHOR CELSO 132**
Telefon 2428
Sprzedaż hurtowna i detaliczna.

Z największą sumiennością i dokładnością wykonuje się recepty okulistów.
»Adaptação Meticulosa«

OTICA CURITIBA

unica especialisada
Irmãos Barbosa Ltda
Rua Mons. Celso 81— Curitiba

CASA CRUZEIRO

SIELSKI, SBALQUEIRO & Cia
Praça Coronel Eneias N. 152
Żelastwo, naczynia kuchenne, szkło, farby, oleje, pokosty, nasiona ogrodowe gwarantowane, artykuły na prezenty i t. p. — CENY NISKIE.

Radios Philips

Revendedores autorisados

Casa Tarobá

STIER & STIER
Avenida João Pessoa, 111 - 115
CURITIBA — Paraná

MINERVA

DROGARIAS E FARMACIAS

Matriz: **Curitiba, Praça Tiradentes 554—Telefon: 220-1220-2220**
Filie: **Farmacias Colombo i Brasil** w Kurytybie.
NAJWIĘKSZA FIRMA APTEKARSKA—FARMACEUTYCZNA NA CAŁY STAN PARANA
Posiada swe filie dla sprzedaży hurtownej i detalicznej we wszystkich węzłowych miastach Stanu: Kurytybie, Ponta Grosie, Jacaresinho, Paranaguá, Londrina, União da Vitoria, Iraty, Morretes, Bandeirantes, Arapongas, Jaguariahiva i Antonina. Przyjmuje zamówienia za zaliczką Reembolso Postal.

Casa de Saude

SÃO FRANCISCO

Klinika prywatna — DR. JORGE MEYER FILHO
Rua São Francisco N. 147 — Curityba — Telef. 1043.
Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, zatosowanie sztucznego pneumatora X przy osobach cierpiących na płuca. — Nowoczesny **aparat Roentgena — Diatermia.**— Sztuczne promienie **ultra-fioletowe, słoneczne, Zystoskopia.** Przyjmuje od godziny 2 — 5. — W sobotę od godziny 11 do 1.

João Senegaglia & Cia. Ltda.

FIRMA ZAŁOŻONA W 1930 ROKU.
Biuro i depozyt: Aven. Silva Jardim 829 — Telefon 2361 — Caixa Postal 431, Teleg. SENEGAGLIA w Kurytybie
Naczynia emaliowane, aluminiowe i t. p. Żelastwo, naczynia, szkła, drut kolczasty i gładki. Drobne przedmioty do codziennego użytku, talerze »Cutelararia«; Soda marki J. Senegaglia. Smary do wozów marki Dark N 30
Przemysł, Fabryka Senegaglia w SÃO JOSÉ DOS PINHAES.
Wyrób płyt Flandres, »conchas estanhadas«, patelnie ze stali; wiadra cynkowe, korki (chapinhas) flaszek.

ESCRITÓRIO TÉCNICO

J. Ficiński

INŻYNIER

Architektura, Budownictwo. — Poza Kurytybą przyjmuje projekty oraz budowę kościołów, kolegiów i większych budynków.
Biuro: Rua Marechal Floriano, n. 50 — Telefon 350
Kurytyba — Paraná

Armazem Tomas Kubis

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkta krajowe.—Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne.
Praça Coronel Eneas 30, róg São Francisco 57
obok Igreja da Ordem — Curityba.

CASA ARNO IWERSEN e Cia.

TINTAS, PINCEIS, VERNIZES
Praça Carlos Gomes Nr. 329 — Curitiba
Farby przygotowane (oleo, esmalte, vernizes etc). Farby w proszku, farby w tubkach, alvaiades, gips, pędzle, szczotki, »Rolos decorativos, Pistolas para pinturas, Téla« akwarele, pędzle specjalne. Artykuły krajowe i zagraniczne najlepszej marki.

MOVEIS CIMO

DUMA PRZEMYSŁU KRAJOWEGO.
Do urządzenia biura i domu żądaj zawsze „Moveis Cimo".
Skład: Rua Barão do Rio Branco, 158.
Telefon, 823 — CURITIBA.

Tintas — Esmaltes — Vernizes

SHERWIN WILLIAMS

DISTRIBUIDORES

CIA. BRASILEIRA MERCANTIL DO PARANÁ

Rua Marechal Deodoro 141 — CURITIBA — Paraná
Caixa Postal 748 — End. Telegraf. »Cimmex«

»A VENCEDORA«

FRANCISZKA LACHOWSKIEGO
Curitiba — Rua Cabral 451 — Telefon 1357
Największa fabryka cukierków i karmelków w Paranie
Wyrabia cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, mleczne gumowe i t. p.— Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych.

Ważne dla przyjeżdżających na krótki czas do Kurytyby:

NA ALFAIATARIA A. B. C. przy Praça Generoso Marques 838 naprzeciw Prefektury Municypalnej w Kurytybie
zawiadamia, że zakupiła w Ameryce Północnej nowe maszyny i jest w stanie uszyć ubranie lub płaszcz w przeciągu 12 godzin. Jeśli zamówisz z rana, otrzymasz ubranie gotowe tego samego dnia. Wykonuje zamówienia z własnego materiału, który ma na składzie w wielkim i najnowszej mody wyborze. Również klijent może dostarczyć swój towar. — Wielki skład ubrań dla mężczyzn i chłopców, oraz płaszczy nieprzemakalnych dla mężczyzn i pań.
ALFAIATARIA A. B. C, Praça Gen. Marquez 38 — CURITIBA

CASA METAL

Lupion & Cia Ltda

Żelastwo, naczynia, szkła i stal w sztabach, radio PHILIPS i artykuły dentystyczne. Narzędzia rolnicze: Pługi, brony, młockarnie. Narzędzia fabryczne: Piły, pasy, łańcuchy, wagi, rury.

Adres: RUA 15 DE NOVEMBRO, 220 — TEL. 189

Adres telegr.: METAL — Caixa Postal 140 — Curitiba — Paraná

»BAR CRISTAL«

Właściciel: **JAN SKOCZEK**
Rua Dr. Murici, 712 — CURITIBA
Wielki wybór napojów alkoholowych zagranicznych i krajowych po cenach najniższych. Obsługa szybka, sprawna i sumienna.
Chcesz wypić kieliszek polskiej »Wódki Wyborowej«, wstąp do »**Baru Cristal**«!—»Dobry trunek na frasunek«. — **Swój do swego.**

JÓZEF SKRABA

Buchalter i Absolwent Nauk Ekonomicznych
Alameda Dona Izabel, 596 - CURITIBA
Przyjmuje do załatwienia wszelkie sprawy wchodzące w zakres rachunkowości, jak: Prywatne zaległości oraz fiskalne tak w Stolicy jak i w Interiorze; zaległe rachunki, zorganizowanie ksiąg rachunkowych, przeniesienia i połączenia rachunkowości, likwidacje firm, sądowe przeprowadzenie rachunkowości, rewizje, informacje ekonomiczne oraz wszelkie sprawy podatkowe.
Podania — Kontrakty — Rozwiązanie umów!

RZADKA OKAZJA
Jest do sprzedania w Rio Azul, na quadro Urbano, kożnia z wszelkiemi urządzeniami, zabudowania, ogród, 16 alkierów ziemi (od miasta 1 klm.); w tym zabudowania, kryte dachówką, 5 alkierowy pasnik, ogrodzony drutem. Wszystko sprzeda się za 95 tysięcy kruzejrów. Zgłaszać się do **Stanisława Ostrowskiego w Rio Azul — Paraná**

Sprzedam ziemię

Na kolonii **Cachoeira Paulista,** 6 kilometrów od **stacji Rio Azul** jest do sprzedania gospodarstwo. 20 alkrów ziemi uprawnej i 3 alkry »faxinal«.
Zgłaszać się do właściciela: **Lucas Kruk — Rio Azul — Paraná.**

Casa de Tintas e Vernizes
STANISŁAW WIĘCKO
Rua Saldanha Marinho 370, Curitiba, poleca najprzedniejsze gatunki przygotowanych farb olejnych, esmalte, vernizes etc. Produtos »R, Montesano« i »**Super**« z São Paulo. po cenach fabrycznych, galon od Cr. 80,00 we wszystkich kolorach. Na żądanie udzielam gwarancji za trwałość farb od 2 do 5-ciu lat.

DOBRA OKAZJA
Z powodu wyjazdu sprzedaje się **fabrykę trunków alkohowych** wysoko gatunkowych, dobrze prosperującą, położoną w dobrym punkcie Kurytyby. Cena 30 kontów.
Oferty kierować do Administracji »**Ludu**« pod »Dobra Okazja«.

Wiadomości z Polski i o Polsce

Rozmowy Hierarchii polskiej z komunistami

(IC) — W dniu 14-go marca br. biskup Zygmunt Choromański, sekretarz Episkopatu Polskiego, odbył powtórnie prywatną konferencję z ministrem Administracji Publicznej Władysławem Wolskim na temat współżycia Kościoła i reżymu warszawskiego, oraz na temat ogólnych stosunków Kościoła i państwa w Polsce. W odpowiedzi na program uregulowania stosunków, przedstawiony przez biskupa Choromańskiego, Wolski ogłosił w dniu 19-go marca komunikat, zawierający warunki, pod którymi reżym gotów byłby pójść na współpracę z kościołem według ideologicznych założeń komunizmu.

Komunikat daje przede wszystkiem gołosłowne zapewnienie o wolności religii, która rzekomo ma panować w Polsce. Z drugiej strony jednak zawiera ostre ataki przeciwko Hierarchii katolickiej w Polsce, w szczególności przeciwko biskupowi Czesławowi Kaczmarkowi z Kielc i biskupowi Stanisławowi Adamskiemu z Katowic oraz atakuje listy pasterskie Episkopatu Polskiego. Zaatakowane zostało również duchowieństwo niższe, szkoły i organizacje katolickie pod pretekstem sprzyjania reakcji. Reżym oskarża duchowieństwo polskie o współpracę z grupami kryminalnymi i „agentami anglo-amerykańskiego imperializmu". W komunikacie znajduje się też ukryta groźba represji na hierarchii i duchowieństwie za rzekome podsycanie niepokoju społecznego. Całość komunikatu zawiera wezwanie do posłuszeństwa reżymowi i do poddania się Kościoła w Polsce pod dyrektywy reżymowe.

„Część wyższego duchowieństwa — powiedział Wolski — usiłuje przy pomocy listów pasterskich i tajnych instrukcji szerzyć niepokój i zdenerwowanie pod pretekstem niebezpieczeństwa dla religii... Działalność tę szerzą tacy leaderzy jak biskup Adamski Stanisław z Katowic, który notorycznie ustosunkował się ugodowo a nawet służalczo do nazistowskich najeźdźców«. Równocześnie Wolski oświadczył, że biskup Choromański skontaktował się z przedstawicielami rządu już przed miesiącem celem dojścia do porozumienia. Komunikat Wolskiego nie zdradza ani słowem, czy porozumienie takie może dojść do skutku. Wskazuje natomiast wyraźnie na to, że reżym chciałby współpracować z Hierarchią pod warunkiem, że Kościół wyrzeknie się wolności religijnej, zrzeknie się wychowania religijnego w szkołach i podda się pod dyrektywy komunistycznego reżymu, wykonującego sowieckie plany rewolucji światowej.

REŻYM USUWA AMERYKAŃSKIEGO URZĘDNIKA

(IC)—Edward A. Morrow, korespodent »New York Times» a w Polsce, telegrafuje, że Zygmunt Modzelewski, warszawski minister Spraw Zagranicznych powiadomił amerykańskiego ambasadora Waldemara Gallmana, iż kierownik biura informacyjnego ambasady amerykańskiej w Warszawie Czesław H. Opal jest osobą niepożądaną i reżym domaga się jego usunięcia.

Na zapytanie o powód niezadowolenia Modzelewski odpowiedział, że biuletyn ambasady, wydawany przez Opala nazwał Polskę «krajem satelickim». Czesław Opal, znany dziennikarz z Chicago, władający doskonale językiem polskim, kieruje w Warszawie redakcją i dystrybucją biuletynu amerykańskiego w języku polskim i angielskim. Prowadzi on pozatem czytelnię amerykańską, w której można znaleść amerykańskie gazety, aktualne biuletyny i oglądać dokumentarne filmy amerykańskie. Amerykańskie biuro informacyjne w Warszawie było od dłuższego czasu solą w oku reżymu warszawskiego, który usiłuje całkowicie odciąć ludność polską od wszelkiego kontaktu ze światem. Ambasador Gallman oświadczył, że jedynym celem biura informacyjnego i pracy Opala było dostarczanie faktów i wydarzeń ze świata. W kołach dyplomatycznych przypuszcza się, że usunięcie Opala zapowiada początek restrykcji, które za przykładem Moskwy będą nałożone na zagranicznych dyplomatów w Warszawie, zwłaszcza że w początkach zeszłego tygodnia Bezpieka aresztowała już trzech urzędników francuskiego konsulatu we Wrocławiu i oskarżyła ich o działalność antypaństwową.

TEGOROCZNA ZIMA W POLSCE

(IC)— Zima roku bieżącego w Polsce miała przebieg kapryśny, szczególnie sprzyjający rozwojowi wszelkich epidemii. Początkowo miała silne fale mrozów, w grudniu i styczniu, poczem pogoda złagodniała, a początek marca przyniósł przedwczesną wiosnę.

Fala grypy, która przeszła ostatnio nad Europą, przybrała w Polsce szczególnie ostry charakter. Były okresy, kiedy choroba zatrzymywała w domach tak wielu ludzi, że to się odbijało na zmniejszonym ruchu ulicznym i zahamowaniu prac w biurach, sklepach i fabrykach. Śmiertelność ludzi zapadłych na influencę była najwyższa od czasu ustania działań wojennych. Fala choroby ciągle jeszcze trwa nad Polską. Ten olbrzymi rozmiar epidemii w Polsce spowodowany został szczególnym wyniszczeniem organizmów ludzkich, trwającym jeszcze od czasów okupacji niemieckiej.

Do katastrofy przyczyniły się dwa jeszcze czynniki, zależne od reżimu komunistycznego w Polsce. Organizm człowieka w Polsce doznał ostatnio ponownego osłabienia na skutek wywożenia żywności do Rosji i głodowania ludności do połowy listopada. Odporność organizmu zmniejszyła się i łatwo poddaje się chorobie. Powtóre reżim komunistyczny raz jeszcze ujawnił olbrzymie zaniedbanie sanitarne. Brak pomieszczeń szpitalnych, brak podstawowych lekarstw i obniżenie fachowości u reżimowych lekarzy — spowodowały olbrzymie rozlanie się epidemii i olbrzymią śmiertelność.

ANTYAMERYKAŃSKIE WIECE W POLSCE

(IC)—Z nakazu sowieckiego politbiura odbywały się w Polsce od 1 do 15 marca publiczne wiece protestacyjne przeciwko Ameryce pod hasłem: »precz z podżegaczami wojennymi«. Na terenie całej Polski odbywały się w tym czasie akademie, meetingi, pochody i różne, imprezy protestacyjne. Kampania ta miała na celu wywołane wśród ludności wrażenia, że Ameryka szykuje się do wojny i lada chwila może uderzyć na niewinną i niczego niespodziewającą się sojuszniczkę Rosję. Tajna Policja śledziła reakcję ludności, notując ośrodki, które albo niezbyt entuzjastycznie brały udział w manifestacjach, albo też wprost przeciwnie okazywały zadowolenie z wiadomości, że Ameryka szykuje się do wojny. Wiece miały wyraźny charakter dywersji i prowokacji dla przygotowania pozorów do nowych terrorystycznych aktów prześladowania ludności.

SPRAWOZDANIE KASOWE RADIA POLSKIEGO W MONTEVIDEO

Od dnia 1 sierpnia 1945 roku do dnia 1 marca 1949, sporządzone na prośbę Kierownika Radia p. Staszewicza przez Józefa Makowskiego b. konsula R.P. w Montiwideo i księdza profesora Józefa Chudzińskiego, proboszcza parafii polskiej w Montivideo na podstawie kwitów i dokumentów.

1. Audycje polskie z dniem 1-go sierpnia 1945 przestały być opłacane przez Poselstwo R.P. na skutek likwidacji tegoż Poselstwa. Koszt nadawania audycji wynosił 150 pezów urugwajskich plus 60 pezów kosztów administracyjnych. — Do dnia 1-go października 1946 roku zapłacono za Radio łączną sumę. $2.940

2. Od dnia 1. października 1946 miesięczny abonament audycji wynosił 162 pezy, przyczem koszty administracyjne, mimo tłumaczeń hiszpańskich, zostały zmniejszone do 25 pezów. Ten stan rzeczy trwał do 1-go lipca 1948 roku. Utrzymanie Radia za ten okres wyniosły łącznie sumę: $3.927

3. Od 1-go lipca 1948 roku do 1-go marca 1949, na skutek nadawania audycji jedynie na fali krótkiej—abonament miesięczny wynosił $129, 60 plus 25 pezów kosztów administracyjnych. Razem, $1.236,80

Łącznie koszt utrzymania Radio wyniósł za czas od 1-go sierpnia 1945 do 1-go marca 1949 roku, $8.103,80

Ośm tysięcy sto trzy pezów urugwajskich i 80 (100).

Na spłatę tych sum składały się następujące pozycje:

1 — Minister Arciszewski z funduszów własnych,	
2 — Ze Związku Światowego Polaków z Zagranicy,	$1.100,00
3 — Towarzystwa i kolonia polska w Uruguaju,	$ 750,00
4 — Towarzystwa i kolonia polska w Argentynie,	$1.319,20
5 — Towarzystwa i kolonia polska w Brazylii,	$1.475,00
	$2.508,50

Uwaga. Przeliczanie pezów argetyńskich i kruzeirów brazylijskich odbywało się po kursie dnia z uwzględnieniem opłat bankowych i ewentualnych kosztów przesyłki. Razem wpłacono na Radio od dnia 1-go sierpnia 1945 do dnia 1-go marca 1949, $7.152,70

(Siedem tysięcy, sto pięćdziesiąt dwa pezy i siedemdziesiąt).

Zostało do zapłacenia na 1-go marca 1949 (deficit) $951,10

(Dziewięćset pięćdziesiąt jeden i sto)

Zgodność powyższego swymi podpisami stwierdzają

Józef Makowski **Ks. J. Chudziński**

Wiadomości krótkie

— **Na Dolnym Śląsku** rozpoczęto masową akcję zabezpieczania wszelkich zbiorów archiwalnych, filatelistycznych i numizmatycznych. Szczególną uwagę zwraca się na zabezpieczenie archiwaljów, będących dowodami polskości Śląska.

— **Instytut Śląski** przystąpił do opracowania monografii powiatów dolnośląskich. Mają one na celu zorientowanie ludności Dolnego Śląska o zagadnieniach społecznych i gospodarczych oraz historii Ziem Odzyskanych. Jako pierwsza zostanie opracowana monografia powiatu Wałbrzyskiego.

— **Hirschweld** Ludwik, uczony polski o światowej sławie, profesor Uniwersytetu Wrocławskiego, mianowany został dożywotnim członkiem honorowym Akademii Nauk w Nowym Yorku.

— **Po raz pierwszy** od czasów przedwojennych radiostacja niemiecka transmitowała audycję nadaną przez Polskie Radio - koncert symfoniczny.

— **Pomniki Warszawy** zostaną odbudowane. Jako pierwsy stanie pomnik Kopernika. Prace nad Kolumną Zygmunta posuwają się szybko naprzód. Wkrótce przybędzie z Kopenhagi posąg ks. Józefa. Roztrzygnięty został również spor nad pomnikiem Mickiewicza: stanie on na Krak. Przedmieściu w dawnej postaci. Prócz starych Warszawa otrzyma dwa nowe pomniki.

— **W Paryżu** w maju otwarta zostanie Wystawa Chopinowska, urządzana wspólnie przez Polakow i Francuzow.

— **Druga wycieczka włościan** pojechała z Polski na Ukrainę na zwiedzanie kołchozów. W wycieczce bierze udział ponad 100 „chłopów aktywistów PZPR, SL, sołtysów, wójtów, działaczy ZSCh i spółdzielni", oraz redaktorzy prasy chłopskiej.

— **Kontraktacja bydła i świń** na wsi, stosowana obecnie na szeroką skalę w Polsce, nie jest wynalaskiem min. Minca, lecz, jak stwierdza „Życie Warszawy", wprowadzona została jako środek tymczasowy w ZSSR, gdy „przeważał tam jeszcze typ gospodarki drobnej".

— **Bez opieki lekarskiej** pozostaje w Warszawie 10.500 dzieci szkolnych. W ramach opieki na jednego lekarza przypada 2.500—3.000 dzieci.

— **Spór polsko-czeski** o Cieszyn nie został załatwiony w ciągu dwóch lat tak, jak miało to być dokonane na podstawie układu polsko-czeskiego o wzajemnej pomocy, zawartego 10-go marca, 1947 roku. W czeskich kołach oficjalnych twierdzą — jak donosi korespondent Reutera — że poprawki północne granicy Czechosłowacji przestały był zagadnieniem.

— **W prasie szwajcarskiej** ukazała się wiadomość, że zamek Paperswil, który w 1869 roku wynajęty został przez hr. Plattera na 99 lat, to jest do roku 1968, na polskie Muzeum Narodowe, zostanie odebrany i oddany na użytek Europejskiego Instytutu dla Badań Zamków.

— **Komisja budżetowa** sejmu warszawskiego przyjęła preliminowany na rok bieżący budżet Ministerstwa Obrony Narodowej w wysokości 58 miliardów.

— **Zaostrzyły** się silnie stosunki pomiędzy Paryżem a Warszawą. Prasa komunistyczna ostro atakuje rząd francuski. Wzajemne napięcie stosunków znalazło wyraz w cofnięciu uznania konsulowi francuskiemu w Szczecinie.